Nr 147. We Lwowie Sroda dnia 1. Lipca 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Jagiellońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Cibczewskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski“ wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

Chcąc uprzystępnić naszym Prenumeratorom nabycie bardzo cennego dzieła, jakiem jest **F. K. Szlossera i K. Hagena, Dzieje powszechne** od najdawniejszych do najnowszych czasów w 22 tomach, zawarliśmy z p. A. D. Bartoszewiczem, właścicielem „Księgarni Polskiej“ we Lwowie umowę, mocą której mogą otrzymać wielkie to dzieło pod bardzo korzystnemi warunkami, to jest po cenie dla nich zniżonej zamiast 55 złr. na 30 złr. i na spłaty w ratach miesięcznych po 5 złr.

Życzący z tego ułatwienia korzystać, zechcą nadesłać 5 złr. jako pierwszą ratę do Administracji „Dziennika Polskiego“.

Lwów 30. czerwca.

Niektóre z dzienników krajowych doniosły w ostatnich dniach w formie prawie równoznacznej, że kandydatura sędziwego posła lwowskiego, JE. dra Smolki, na godność prezydenta Izby poselskiej w przyszłym [illegible] ustawodawczem napotka, czy też nawet może napotyka już dzisiaj na opozycję, a co najdziwniejsze — ze strony sfer rządowych. Powody tej opozycji, której — o ile sięga nasza znajomość stosunków parlamentarnych — nie spodziewalibyśmy się nigdy ze strony wymienionej, podano bardzo rozmaite. Najważniejszym ma być jednakże ten, że p. Smolka, szczególniej w ciągu ostatniej sesji, okazywał się zanadto względnym dla lewicy i — galerji, która jak wiadomo, brała zawsze stronę Schönererów, Knotzów etc., i na której łaskę zasługiwał jak zwykle najwięcej ten, kto się zdobywał na najgłośniejsze skandale.

Być może, że dr. Smolka był niekiedy nadto względnym dla awanturników ostrzejszego tonu i nie nadużywał pomocy tych, w których zakresie działania leży utrzymanie porządku na galerji, t. z. „ordnerów“. Czy to jednakże może być zarzutem na serjo, zarzutem, któryby mógł w istocie zakwestjonować kwalifikację do prezydentury jednego z najstarszych, najzasłużeńszych i najgodniejszych tego stanowiska weteranów parlamentaryzmu? Otóż nie zdaje nam się, ażeby ktokolwiek mógł się w ten sposób zapatrywać na serjo na rzeczy, — dopóki bowiem prezydent nie nadużyje swej władzy, dopóty nie podobna mu zrobić zarzutu, że się źle zachowuje na swojem stanowisku. Władza prezydenta staje się w obec niemożliwości zamknięcia wszystkich najbardziej nieprzewidzianych wypadków w ramy ciasnego przepisu, częstokroć tak trudną, takiego wymagającą taktu i dyskrecji, że trzebaby chyba być rzeczywiście człowiekiem doskonałym, ażeby ją wykonywać z równem zadowoleniem wszystkich. W parlamencie austrjackim, złożonym z tylu a tak częstokroć sprzecznych żywiołów, jest to niekiedy wprost niemożliwem. Być może więc, że w obec niedostateczności przepisów, określających władzę prezydenta, dr. Smolka nie zadowolił niekiedy tych lub owych, — spytajmy jednak, czy z tej lub owej strony Izby znajdzie się rzeczywiście kandydat odpowiedniejszy na to trudne stanowisko? Pewnie znalazłoby się wielu równie odpowiednich, równie godnych, ale odpowiedniejszego i godniejszego nie ma, a nadewszystko nie ma wśród prawicy nikogo, ktoby się cieszył równem, jak dr. Smolka zaufaniem wszystkich klubów.

W obec tego byłoby dla nas poprostu niezrozumiałem, gdyby Rząd rzeczywiście miał cośkolwiek przeciw oddaniu dzwonka prezydjalnego w ręce dr. Smolki, nie mówiąc już o tem, że mamy wiele dostatecznych powodów do sądzenia, że wiadomości dotyczące tej sprawy polegają na informacjach sprzecznych z istotnym stanem rzeczy. O ile nasze informacje sięgają, nie ma prawica na przyszłość innego kandydata na krzesło prezydjalne prócz dra Smolki.

Wiedeńska prasa niemiecko-liberalna z zadziwiającą skrzętnością notuje wszystkie drobnostki, odnoszące się do zamierzonej oddawna reformy cłowej. Wiadomo, jaką ilość zdań sprzecznych wywołała ta reforma, której całe znaczenie polegać powinno na ochronie produkcji rolniczej. Rolnicy pragną jej z całego serca. W równej mierze jednak, a może i więcej jeszcze obawiają się jej przemysłowcy, a to z dwóch powodów: raz dla tego, że utrudnienie importu zboża i podwyższenie w ten sposób jego ceny, stworzy trudności przemysłowi młynarskiemu, rozwiniętemu tak silnie na Węgrzech, powtóre że podwyższenie ceł zbożowych wywoła środki represyjne ze strony państw sąsiednich i utrudni przemysłowi austrjackiemu zbyt jego produktów. Ta ostatnia obawa tyczy się przedewszystkiem stosunku z Rumunją. To też największe usiłowania kierują się ku temu, ażeby granica rumuńska wyjętą była z pod ogólnego podwyższenia ceł zbożowych. Wyrazem tych usiłowań jest właśnie owo skrzętne notowanie wszystkich zdań przeciwnych cłom od zboża.

Wskazywaliśmy już niejednokrotnie, że wyjątek, stworzony w ogólnej reformie dla Rumunji byłby dla naszego rolnictwa zabójczym. Cała Rosja prowadziłaby tamtędy swoje zboże, stwarzając dla naszego kraju konkurencję nie do wytrzymania. To też wszelkiemi siłami starać nam się należy o to, ażeby takiego wyjątku nie było. Obawa, że Rumunja utrudni zbyt przemysłowi austrjackiemu, jest płonną: ani zasobów, ani rąk nie posiada Rumunja tyle, ażeby mogła stworzyć w krótkim czasie przemysł własny. Chcąc nie chcąc będzie musiała korzystać z przemysłu austrjackiego i nadal, a środki represyjne wyszłyby w pierwszej linji na jej własną niekorzyść.

Na wniosek Rządu węgierskiego, zatwierdził król przedłożoną mu listę 30 członków, którzy w moc nowej ustawy, wejdą w skład przyszłej Izby magnatów. Na czele nowomianowanych parów stoją trzej wielcy ochmistrze dworu: hr. Bombelles, i baronowie Nyary i Nopcsa. Powodem ich nominacji był nietylko wzgląd na własne ich zalety i zasługi, ale także wzgląd na zajmowane przez nich stanowisko przy boku członków panującej dynastji. Z liczby starszych żupanów mianowano pięciu dożywotnimi członkami Izby magnatów. Są nimi pp. Hertelendy, Molnar, Ormos, Perczel i Miko, ten ostatni z Siedmiogrodu. Następuje dalej starszy burmistrz miasta Buda-Pesztu, Rath. Węgierską gwardję reprezentuje szambelan Barscay, armję zaś feldmarszałek porucznik Mariassy. Z grona mężów Stanu, mianowani dawni ministrowie Ghyczy, Ordódy i Simonyi, były prezydent Izby deputowanych Somssich i p. Melczer. Sztukę i naukę reprezentują literaci Gyulay i Hunfalvy, lekarze Lumnitzer i Hirschler i profesorowie Stoczek i Ybl. Handel i przemysł, tudzież wielkie instytucje kredytowe, mają także swoich zastępców w nowej Izbie. Są nimi: dyrektor młynów Burghardt, wice gubernator Banku Kautz, prezydent Izby handlowej br. Kochmeister, przemysłowiec Luczenbacher, dyrektor zakładu kredytowego ziemskiego Lukacs; poseł Karol Svab i prezydent Kasy oszczędności Karol Varady. Trzydziestym z nowomianowanych członków Izby jest Kroat p. Miksicz. Jest to jedyny reprezentant narodowości niewęgierskich, należących do korony św. Szczepana; natomiast pominięto w nominacji Słoweńców, Słowaków, Rumunów i Sasów. Zważywszy szczupłą liczbę członków Izby wyższej, mogących być mianowanymi na podstawie nowej ustawy, zrozumiemy, że nie wszystkie interesa i stany będą w niej reprezentowane, nawet z dodatkiem liczby członków, wyszłych z wyborów. Nie ma wątpliwości, że powstaną z tego powodu malkontenci, ale w tem już nie wina Rządu, ale samychże ciał ustawodawczych, które odnośną ustawą, wbrew rządowemu projektowi reformy wyborczej, do tak szczupłej cyfry ograniczyli liczbę mianowanych członków Izby magnatów.

W ostatnim swym numerze podnosi *Pester Lloyd* jeszcze raz znaczenie, doniosłość i korzyści polityki okupacyjnej. Najbliższe praktyczne zastosowanie tejże na pożytek monarchji, a szczególnie zalitawskiej jej połowy upatruje wyżnazwany półurzędowy organ węgierski w eksporcie do krajów okupowanych inteligencji miejscowej, niemogącej z powodu „hyperprodukcji“ znaleźć u siebie w domu zajęcia i zarobku. *Pester Lloyd* podaje przy tej sposobności dość obfity spis posad do obsadzenia w Bosnji i Hercogowinie i wzywa kandydatów, by się nie odstraszali warunkiem znajomości języka bośniackiego (*Bischen bosnisch*), którego można się nauczyć w sześciu miesiącach, lecz aby mając na oku misję cywilizacyjną i korzystne utrzymanie, ubiegali się o te posady, adresując odnośne podania do naczelnej władzy w Serajewie.

Kółka rolnicze w Galicji.

Zarząd główny przedłoży walnemu Zgromadzeniu dnia jutrzejszego w Krakowie sprawozdanie, z którego wyjmujemy następujące szczegóły:

Po koniec roku 1883 było 116 zawiązanych kółek rolniczych, w roku 1884 przybyło 150, w roku bieżącym do 31. maja 41, razem więc powstało 307 Kółek w 65 powiatach. Z tych ma siedzibę 242 Kółek w gminach wiejskich, 64 w gminach miejskich; 307 Kółek obejmuje 421 gmin.

Liczbę członków wykazano ogółem na 10.204.

Sprawami każdego Kółka kieruje zarząd jego miejscowy. W zarządach 270 Kółek zasiadają jako:

a) przewodniczący: księża w liczbie 96, właściciele większych posiadłości 37, nauczyciele 23, rolnicy z mniejszych posiadłości 64 i osoby innych zajęć 55;

b) zastępcy przewodniczących: księża w liczbie 36, właściciele większych posiadłości 5, nauczyciele 18, rolnicy z mniejszych posiadłości 148, osób innych zajęć 63;

c) sekretarze: księża w liczbie 10, właściciele większych posiadłości 3, nauczyciele 132, rolnicy z mniejszych posiadłości 72, osoby innych zajęć 53:

d) członkowie zarządu (w liczbie dwóch): księży 9, nauczyciele 9, rolnicy z mniejszych posiadłości 435, osoay innych zajęć 71.

Zebrania członków Kółek rolniczych w myśl instrukcji zarządu głównego, odbywały się zwykle co niedzielę i inne dnie świąteczne po nabożeństwie. Gdzie niegdzie odbywały się zebrania na plebanji, we dworze, lub mieszkaniach członków, a nigdy w szynkowni. W wielu Kółkach zaprowadzono ten zwyczaj, iż członkowie przyprowadzają na zebrania doroślejszych synów dla przysłuchania się poważnym naradom i nauczenia się niejednej pożytecznej rzeczy; a dość często doroślejsza młodzież na zebraniach Kółek, czyta na głos wybrane książki. Gdzie niegdzie przybywają na zebrania i kobiety, zwłaszcza gdy ma być mowa o polepszeniu i podniesieniu gospodarstwa domowego.

W wielu Kółkach miano pouczające wykłady i odczyty, prawie o wszelkich kwestjach tyczących się gospodarstwa rolników i rękodzielników lub przemysłowców. Wykaz tych wykładów i odczytów obejmie roczniki Towarzystwa, które zamierza Zarząd główny osobno wydać.

Wielkiego znaczenia są także wprowadzone przez zarząd główny lustracje gospodarcze w Kółkach rolniczych, połączone z przeglądem gospodarstw włościańskich, dokonane przez nauczycieli rolnictwa, a mające na celu ulepszenie gospodarstwa i podniesienie przemysłu miejscowego.

Zarząd główny otrzymał od Ministerstwa rolnictwa najpierw kwotę 665 zł. 14 ct., następnie kwotę 500 zł. na te lustracje. Przeprowadzono w r. 1884 lustracje w 34 Kółkach powiatu bocheńskiego, jasielskiego, krośnieńskiego, lwowskiego, mościckiego, skałackiego, tarnowskiego, jarosławskiego, łańcuckiego, kałuskiego i stanisławowskiego. W roku bieżącym zaś w 47 Kółkach.“

Skutek wykładów rolniczych i lustracyj gospodarskich jest pomyślny, gdyż rolnicy wprowadzają już coraz więcej doradzone im zmiany i ulepszenia w gospodarstwie.

Lustrator Jan Górski, przez komitet gal. Tow. gosp. w porozumieniu z zarządem głównym od r. 1884 wysełany do tych gmin, w których gospodarze szczególnie zajmują się uprawą lnu, praktycznie pouczał i poucza o ulepszonej uprawie i wyprawie lnu, metodą belgijską.

Z zawiązaniem każdego Kółka, łączono zawsze założenie własnej czytelni Kółka z bibljoteczkami.

Kółka wykazały w bibljoteczkach 12.633 książek, do czego zarząd główny ofiarował 6342 książek polskich i ruskich.

Czytelnie Kółek utrzymywały czasopisma ludowe przeważnie przez Kółka same prenumerowane, w części pochodzące z daru rad powiatowych, Towarzystw gospodarskich i rolniczych, Towarzystw oświaty ludowej, Towarzystw zaliczkowych i osób prywatnych. W 225 Kółkach miano 603 czasopism.

Niektóre Kółka zaprowadziły zwyczaj, iż biorący książki lub pisma z czytelni, obowiązani są na najbliższem zebraniu odpowiedzieć treść tego, co czytali, z czego korzystają szczególniej nieumiejący czytać.

Kółka starały się o uzyskanie funduszów na wspólne lub osobiste członków potrzeby. W tym celu członkowie wnosili wkładki. Wkładki te od członków zwyczajnych wynosiły przeciętnie 10 ct. na miesiąc, a od członków wspierających dochodziły 10 złr. rocznie.

Prócz tego składali się członkowie osobno na specjalne wydatki, jak zakupno maszyn i narzędzi rolniczych, nasion i zbóż, artykułów do codziennego użytku itp.

Korzystano również z kredytu w kasach gminnych, Kasach oszczędności, Towarzystwach zaliczkowych i Banku krajowym. Pożyczki te za uchwałą odnośnych Kółek użyte były na ulepszenia w gospodarstwie rolnem lub przemyśle rękodzielniczym.

Gmina Grębów udzieliła tamtejszemu Kółku subwencji 500 złr., Kasa oszczędności w Tarnopolu dla Kółka tamże istniejącego 50 złr., Towarzystwo zaliczkowe w Jarosławiu dla Kółek rolniczych pow. Jarosławskiego 50 złr., Kasa zaliczkowa w Marjampolu dla Kółka tejże miejscowości 10 złr., jak niemniej delegaci i członkowie wspierający przychodzili z nadzwyczajną pomocą materjalną Kółkom rolniczym.

Niektóre Kółka przystąpiły na członków Towarzystw zaliczkowych, niektóre zajęły się uporządkowaniem miejscowych kas pożyczkowych, lub założeniem nowych. Niektóre przychodziły z pomocą członkom swoim przez udzielanie pożyczek bezprocentowych, dla rolników na zakupno nasienia i dla rękodzielników na zakupno materjału.

Zarząd główny szczególniejszą zwracał uwagę na zaopatrywanie Kółek w nasiona zbożowe, pastewne i ogrodowe, ułatwiając im nabycie ich od tych zakładów, które obowiązały się dostarczyć doborowego i zdolnego do kiełkowania nasienia za pewnym opustem. Opust ten od cen katalogowych, wynosił przeciętnie 15 proc. Prócz tego zarząd główny ze subwencji Sejmu w kwocie 300 złr., przyczynił się do pokrycia kosztów zamówionych nasion dopłatą 7 proct. od ceny zamówienia.

W ten sposób 77 Kółek rolniczych otrzymało za pośrednictwem zarządu głównego do zasiewu rożnych nasion za 2728 złr. 19 ct. Nadto ułatwił zarząd główny 55 Kółkom nabycie nasienia doborowego lnu inflanckiego a to za pośrednictwem gal. Tow. gosp. za ogólną kwotę 1464 złr. Kółka otrzymały zamówiony len o 5 złr. taniej na beczce.

Zarząd główny pośredniczył też w nabyciu mączki kościanej, po cenie zniżonej za kwotę 1080 złr. Gdzie Kółka podjęły wprowadzenie szkółek zbożowych, tam rozesłał zarząd doborowe nasiona. W innych rozlosowano otrzymane nasiona między członków, lub też rozdzielono z zastrzeżeniem zwrotu po zbiorach w ziarnie dla udzielenia innym. Z czynną pomocą w sprowadzaniu nasion, śpieszyły niektóre wydziały powiatowe, Tow. gospodarskie i zaliczkowe.

Kółkom, które zajęły się pielęgnowaniem sadownictwa, rozdzielił zarząd 1000 szczepów 4 metr. drzewek owocowych i 500 dziczków.

Kółka użyły otrzymane i nabyte szczepy do założonych szkółek owocowych, inne rozlosowały lub rozdzieliły między członków.

Podnieść tu wypada współudział Tow. ogrodniczo-sadowniczo-pszczelniczego we Lwowie, które ułatwiło zarządowi głównemu spełnienie powyższego zadania, dalej Tow. pszczelniczo-ogrodniczego, które wysłało na swój koszt instruktora do Niepołomic dla rozszerzenia sadownictwa w Nadwiślańskiej okolicy i rozdało przeważnie między członków tamtejszego Kółka kilkaset dziczków i kilkanaście szczepów.

Nie małą usługę odda Kółkom pow. Bialskiego, powiatowa szkółka drzew owocowych w Kozach, dla której reprezentacja powiatu uchwaliła subwencję na zakupno 6 tysięcy starszych dziczków i szczepów, które po wypielęgnowaniu rozdawane być mają między członków Kółek tamtejszego powiatu.

Kółka zwracają też uwagę na pszczelnictwo.

Z każdym rokiem spostrzegać się daje coraz większy postęp w Kółkach rolniczych, dążących do zaopatrywania się w ulepszone maszyny i narzędzia rolnicze.

Znaczna liczba Kółek sprowadzała maszyny i narzędzia rolnicze za pośrednictwem zarządu głównego, inne Kółka nabywały je za pośrednictwem delegatów Tow. i zarządów miejscowych a wreszcie są i takie Kółka, które korzystały z miejscowych wyrobów.

Kółka rolnicze zgłaszały się do zarządu głównego najwięcej z zamówieniami na sieczkarnie, młocarnie, tryery (sortowniki), młynki do czyszczenia zboża, pługi uniwersalne i płóżki do ogartywania ziemniaków. Samych sieczkarni w porze zimowej r. 1884/85 sprowadzono za pośrednictwem zarządu głównego 20.

Zarząd wszedł w stosunki z reprezentantami fabryk krajowych, i uzyskał od nich możliwe zniżenie cen katalogowych. Fabryka maszyn w Bubnach pod Pragą, ofiarowała dla Kólek od 15—20% opustu i dalszych 3% opustu przy zapłacie gotówką. Pewne Kółka szczególniej zalecają miejscowe wyroby w Starym Sączu Pawła Fröblicha i Antoniego Waligóry, tudzież Uramy w Dobieszynie.

Coraz częściej praktykuje się w Kółkach zwyczaj wypożyczania zakupionych na wpólny rachunek maszyn rolniczych, za pewną opłatą niższą dla członków Kółka, a wyższą dla nieczłonków. Uzyskana ztąd kwota jest przeznaczona na naprawę wypożyczanych maszyn.

Dość często odbywały się w Kółkach losowania narzędzi rolniczych i naczyń domowych.

Kółka zwróciły szczególniejszą uwagę na potrzebę staranniejszego pielęgnowania i żywienia inwentarza żywego. Zarząd popierał je, starając się o zaprowadzenie subwencjonowanych stacyj buhajów. Członkowie Kółek dość liczny wzięli udział na wystawach przeglądowych bydła włościańskiego.

Na kursach popularnych weterynarji w Jarosławiu i we Lwowie brali udział wybrani przez Kółka członkowie.

Prócz spraw gospodarstwa rolnego, żywo zajmowały się Kółka sprawą podniesienia lub rozszerzenia przemysłu domowego.

Kółka rolnicze w Czańcu i Czarnej (gdzie istnieje przeszło 100 warstatów tkackich), w Czorsztynie z przyległemi gminami (412 warstatów) i Markowej (przeszło 200 warstatów) i Wilamowicach, czyniły zabiegi, celem postarania się o uzdolnionego nauczyciela, wprowadzenia ulepszonych warstatów i zawiązania spółki tkaczów. Z Markowej wysłało Kółko przewodniczącego i 2 członków do Błażowej, celem dokładnego poinformowania się o umiejętnem prowadzeniu tego przemysłu. Zwrócono również uwagę na ten dział przemysłu Kółko rolnicze w Ujsołach, które postanowiło zawiązać spółkę tkacką do wyrobu sukna dla ludu wiejskiego.

Koszykarstwem interesują się Kółka w Golcowej, gdzie wyrabiają rocznie przeszło 5000 opałek i 2000 koszów; w Jaśle założoną została szkółka koszykarska, do której Kółka pow. Jasielskiego i Krośnieńskiego wysyłają uczniów na bezpłatną naukę; w Sosolówce podjęto sprawę zaprowadzenia 3 letniego kursu koszykarstwa, i wreszcie w Staromieściu i Zmiennicy, wyrabiają z trzciny trwałe i gustownie wykonane gięte meble.

Kółko w Słopnicach królewskich podnosi potrzebę ulepszenia przemysłu w dziale kołodziejstwa i bednarstwa.

Sprawozdanie Kółka w Suchodole i delegata Towarzystwa podnosi piękne wyroby w dziale miejscowego przemysłu koronkarskiego.

Kółko w Wiśniczu Nowym dąży do rozwinięcia przemysłu robót pończoszkowych.

Zarząd główny wielokrotnie zachęcał Kółka rolnicze do ubezpieczenia swoich budynków.

W 72 Kółkach członkowie ubezpieczyli swoje domostwa od ognia: 690 członków przystąpiło na członków krakow. Tow. wzaj. ubez.

Kółka rolnicze w Bestwinie, Brzozdowcach, Borzęcinie i Niepołomicach, zaprowadziły ajencje krakowskiego Towarzystwa.

W sprawie zakładania sklepików chrześcijańskich zarząd udzielił bliższych wskazówek, w jaki sposób Kółka zaopatrywać mają swoich członków w artykuły do codziennego użytku. Zarazem pouczył Kółka, że sklepiki te mogą być albo publiczne, a w takim razie podlegają wymiarowi podatku lub są tylko składami towarów, na wspólny rachunek i użytek członków sprowadzanych, wolnymi od podatku.

53 Kółek rolniczych założyło, a 65 zapowiedziało utworzenie sklepików w najbliższej przyszłości.

Z założonych sklepików wykazało 36 Kółek koszta założenia w ogólnej kwocie 9.350 złr. 8 cnt.

W Jaśle przyszedł nawet do skutku skład hurtowny dla Kółek.

Wyłączenie Galicji.

Zamieszczamy poniżej w całości artykuł *W. Allg. Ztg.* pochodzący z pióra jakiegoś bezimiennego „polskiego polityka,“ a poświęcony sprawie tz. odrębności Galicji, którą to odrębnością od czasu do czasu kokietują niemieccy narodowcy z Polakami chcąc ich odciągnąć od sojuszu z Czechami.

„Wyłączenie Galicji i Dalmacji ze związku przedlitawskiego państwa, — pisze wspomniany „polityk polski“ — albo właściwie taka odrębność tych krajów w Przedlitawji, żeby umożliwionem było utworzenie niemieckiej większości w ściślejszej Radzie państwa, jest jednym z najistotniejszych punktów programu niemiecko-narodowej frakcji lewicy przyszłej Izby poselskiej. W konferencji stronnictwa ś. p. zjednoczonej lewicy, pozostawiono ten punkt w zawieszeniu, ustępując naciskowi umiarkowanych „mężów Stanu“ tej grupy — ale jak donoszą dobrze poinformowane prowincjonalne organa partji, nie myślą o tem, aby go porzucić zupełnie.

Dalmację pomijamy tu zupełnie, a wskażemy tylko, że wyłączenie Dalmacji albo tylko rozluźnienie jej związku z Przedlitawią — znaczyłoby tyle, co rewindykacja tego kraju przez Węgry: co najmniej zaś odżyłyby znane zachcianki trójjedynego królestwa południowych Słowian, i rozżarzyły znowu dawny spór o naszą „perłę Adrjatyku.“

Co do Galicji, myśl nadania jej odrębnego stanowiska i odjęcia jej w ten sposób wszelkiej ingerencji w sprawach wewnętrznych zachodniej Austrji — nie jest wcale nową. Przypominamy tylko naprzykład kilkakrotnie omawiany projekt nadania Galicji podobnego do Przedlitawji stosunku, jak Kroacji do Węgier — plan, który z wielu stron powołanych z pewną sympatją był przyjęty. Ale ilekroć tylko, i w jakiejkolwiek formie rozstrząsano zmianę prawnopolitycznego stosunku Galicji do Austrji, okazało się, że ani w kołach rozstrzygających, ani wśród galicyjskiej ludności nie można było liczyć na szczególnie życzliwe przyjęcie. Moglibyśmy prawie twierdzić, że opór przeciw bardziej czy mniej brutalnemu naruszeniu związku między państwem a krajem, jest więcej instynktowny, niż świadomy, więcej rzeczą uczuciową, niż politycznej rozwagi, co w każdym razie najwymowniej świadczy o sile tych węzłów. I w istocie nie da się zaprzeczyć, że więcej, niż wiek trwająca wspólność Galicji z państwem, a zwłaszcza z zachodnią Austrją, wytworzyła tysiączne stosunki natury ekonomicznej, społecznej i politycznej, które nawet przy najoczywistszych materjalnych i moralnych korzyściach obu interesentów, rozwiązanie dotychczasowego ścisłego węzła, czyniłyby wręcz nieznośnem. Niech co chcą mówią — nie obawiamy się potępienia ani z radykalnej polskiej, ani z zaciętej niemieckiej strony, i ośmielamy się otwarcie wypowiedzieć, że Galicja znacznie więcej gra wituje do Wiednia, niż się chce przyznać. Wiedeń zostanie cywilizacyjnym punktem środkowym nawet dla tej najbardziej wschodniej prowincji cesarstwa, a chociaż tu i owdzie z więcej czy mniej dobrą miną na to się żżymają, rzadko dzieje się to na serjo. Z faktem, iż Wiedeń jest uważany jako rzeczywista stolica, mniej więcej tak samo się godzą, jak z faktem niemieckiego języka państwowego, który się przyjmuje, nie chcąc jego kodyfikacji.

Cała jednak kombinacja ma ten błąd zasadniczy, iż żadna forma, jakąby dla jej urzeczywistnienia wymyślono, nie dozwoli usunąć trudności, która w tem polega, że Galicji, jako jednemu z największych targów zbytu dla austrjackiego przemysłu, należałby się cłowy ekwiwalent, na który Węgrzy nie zgodziliby się nigdy. Gdyby kto nawet rachunkowo dokazał tego, żeby Galicji kazał publiczne jej potrzeby własnemi pokrywać podatkami, to jednak nigdy się nie zdoła przekonać Galicji, że dla spraw wspólnych oddzielnie musiałaby się przyczyniać kwotami, któreby nie płynęły z ceł, w znacznej części pośrednio czy bezpośrednio także i przez galicyjskich konsumentów opłacanych. Znaleść do tego klucz, któryby był sprawiedliwy, a uzyskał zezwolenie Węgrów, uważamy prawie za niemożliwe, tak samo jak chwycenie się tego środka, żeby utworzyć wewnętrzną linję cłową, któraby jedynie sprawę tę rozjaśniła. Polityczno-administracyjna odrębność Galicji i wspólny obszar cłowy wzajemnie się wykluczają, a kto do pierwszej zmierza, musiałby znieść drugi, a to byłoby monstrualnością, o którą nawet „skrajnej lewicy“ nie posądzamy.

Ale i z tego widocznie nie zdają sobie sprawy, że rokowania, mające doprowadzić do polityczno-administracyjnego oddzielenia Galicji nie tylko wymagają rewizji całej przedlitawskiej konstytucji, ale też i takiego rozszerzenia praw Sejmu galicyjskiego, żeby z niego powstać musiał prawdziwy parlament na wzór kroackiego, z regnikolarną deputacją i wszystkiem, co do tego należy. Dalszym cierniem w tej sprawie byłby ewentualny stosunek Galicji do wspólnego długu państwa, w dwojakim kierunku: do długu monarchji całej i samej zachodniej Austrji. Austrjacki dług państwa jest starszy od tak zwanej rewindykacji Galicji, a czy rozważono, jakie ztąd konsekwencje wyprowadzić można co do ewentualnego udziału Galicji w tym długu? Czyż nie mogłaby Galicja wpaść na pomysł, że galicyjskie domeny i saliny, przez Rząd austrjacki częścią sprzedane, częścią obciążone, właściwie już skwitowały rachunek kraju z wierzycielami państwa? Spór o uregulowanie długu indemnizacyjnego jest dziecińAs twem w obec tych zawikłań, jakichby oczekiwać trzeba, gdyby naprawdę chciano zachwiać węzły, łączące obecnie Galicję z państwem, gdyby chciano wzruszyć lub zgoła zburzyć mury budynku, na którego wzniesienie składała się prawdziwie polityczna praca całego wieku.

Z pamiętników Gordona.

Wiadomo, że bohater Chartumu, jenerał Gordon, zapisywał skrzętnie w dzienniku swoim każde zdarzenie, każde niemal wrażenie osobiste, które się odnosiło do poszczególnych faz

bronionej przez niego sprawy. Notatki te w formie pamiętnika, wyszły obecnie z druku.

Dowiedziawszy się z kilku numerów dzienników angielskich, które przypadkowo dostały się w jego ręce, a które rozwodziły się nad wyprawą Wolseleya na „odsiecz" Chartumu, o charakterze owej wyprawy, pisze Gordon pod datą 24. września w pamiętniku swoim: „Odpieram stanowczo pozory, jakoby celem projektowanej ekspedycji była moja „odsiecz". Wyprawa przybywa, aby ratować honor naszego narodu, przybywa, aby z przykrego położenia wydostać nasze wojskowe załogi, w jakie pogrążył je sposób naszego postępowania. Ja byłem wyprawą „odsieczy" Nr. 1; ona jest taką samą wyprawą Nr. 2. Co się mnie tyczy, to mógłbym w każdej chwili rozpocząć odwrót, gdybym sobie tego życzył. My, t. j. pierwsza i druga ekspedycja, jesteśmy w równej mierze czynni w obronie honoru Anglji. Oto jest uczciwa logika. Przybyłem tu, aby oswobodzić załogi, co mi się jednakże nie udało. Earle przybywa w tym samym celu, a mam nadzieję, że będzie szczęśliwszy. Nie przybywa on dla mojego oswobodzenia... Nie jestem odkupionym barankiem i nie chcę nim być".

„D. 13. października. Dziwnym jesteśmy narodem. Jeśli naród ten jest wielkim, to nigdy Rząd nasz nie przyczynił się do tego. Rząd ten był zawsze hamulcem u kół naszych. Pewną jest rzeczą, że Chartum będzie zajęte pod nosem siły ekspedycyjnej, która za późno przybędzie".

Dwa główne projekta jenerała Gordona były: albo wysłać Zubera paszę do Sudanu, albo oddać Sudan sułtanowi. O projektach tych pisze on w swych pamiętnikach pod datą 17. września:

„Gdyby przysłano Zubera paszę wówczas, kiedy tego żądałem, to według wszelkiego prawdopodobieństwa, byłby Berber nigdy nie upadł i możnaby było ustanowić Rząd sudański w opozycji przeciw Mahdiemu. Myśmy woleli sprzeciwić się wysłaniu Zubera, a to z powodu jego przeszłości w związku z handlem niewolników. Przypuśćmy, że mieliśmy ten powód, to wielce niesmacznym wyda się ten pretekst, gdyż nie przedsiębierzemy żadnych środków ze względu na przyszłość tego kraju w związku z handlem niewolników. Nie chcę wysłać p. X., gdyż mógłby zrobić to lub owo, oddam więc kraj p. Z., który literalnie zrobi to samo".

„D. 7. listopada: Turcy nastręczają najlepszy sposób rozwiązania, chociaż wymagają wielkiej ceny. Utrzymaliby Sudan, gdy dacie im 2.000.000 funtów szterlingów. Po nich drugim z rzędu najlepszym jest Zuber za cenę 500 000 funtów szterlingów i rocznych 100.000 funt. szt. przez przeciąg dwóch lat. Utrzymałby on Sudan przez pewien czas. W obu wypadkach kwitnąłby handel niewolnikami.

„W ten sposób będziecie mieć spokój w Egipcie i będziecie mogli wrócić w styczniu r. 1886 do Egiptu. Gdy nie zrobicie tego, to bądźcie przygotowani na wiele zgrzytów i niebezpieczeństw. Kampanja wasza będzie bez pożytku i nie wzmocni waszego znaczenia, gdyż w dniu waszego wymarszu z Chartumu, wejdzie tam Mahdi i ogłosi, że was ztamtąd wypędził, co w Indjach i gdzieindziej zrobi niemiłe wrażenie".

O osobistości Mahdiego nie rozpisuje się Gordon; następujący jednakże ustęp zasługuje na przytoczenie:

„Pewien Grek oznajmił greckiemu konsulowi, że Mahdi łamie sobie głowę nad tem, czego właściwie ja tu szukam, nie mając żadnego udziału w Sudanie. Zdaje mi się, że kwestja ta jest dla każdego innego bardziej zagadkową, jak dla Mahdiego. Muszę przyznać, że brzydzę się handlem pieprzu. Dotąd sądziłem, że mam do czynienia z istotnym fanatykiem, który wierzy w swoją misję, ale gdy pomyślę, że przystępuje on do tego z pieprzem pod paznogciami, to wyznaję, że uledz mu jest w pewnym stopniu rzeczą upokarzającą. Mam jednakże nadzieję, że do tego nie przyjdzie. Ci, co się zjawiają z prośbą o łaskę, zbliżają się na klęczkach i powrozem u szyi. Mahdi podnosi się, a podrapawszy się silnie w oczy, i wydobywszy w ten sposób z nich strumień łez, zdejmuje u klęczących powróz z ich szyi. Z uwagi, że łzy są powszechnie uważane jako dowód szczerości, poleciłbym receptę Mahdiego ministrom gabinetu, celem usprawiedliwienia tej lub owej „szacherki".

KRONIKA.

Lwów dnia 30. czerwca.

Wiadomości osobiste. Dr. Alfons Erlicki, ordynator kliniki psychiatrycznej w Petersburgu, bawił przez kilka dni w Krakowie. — P. Franciszek J. Kunze, rodem z Białej w Galicji, otrzymał na Uniwersytecie Jagiell. stopień magistra farmacji. — Arc. Karol Ludwik przybył d. 27. bm. wraz z małżonką pod przybranem nazwiskiem hr. Ruttenstein do Antwerpji, celem zwiedzenia wystawy. W towarzystwie arcyksiążęcej pary znajdują się: ochmistrz dworu hr. Pejačević i hrabina Zichy.

Kalendarz. Środa (1. lipca): Teobalda op. — Bogusława. Wschód słońca o godz. 4. min. 8, zachód o godz. 7. min. 57.

Nekrologja. Fryderyk Faust, jeden z najdawniejszych przemysłowców Lwowa, słynny fabrykant zapałek, zmarł temi dniami w nędzy i onegdaj pochowano jego zwłoki. — Dnia 28. bm. w głównym szpitalu zmarł Jakób Iskański, były żołnierz z 4. pułku ułanów z r. 1830.

† Józef Rychter. Sztuka dramatyczna wielką poniosła stratę. Zmarł Józef Rychter, ur. dnia 9. września 1820 r. w Krasniku lubelskim. Nauki pobierał w szkołach lubelskich, a następnie w szczebrzeszyńskich. Zawód dramatyczny rozpoczął w Lublinie u Chełchowskiego. Na scenie warszawskiej wystąpił po raz pierwszy d. 1. marca 1845 r. Rychter należał do trójcy artystów dramatycznych, których w swoim czasie scenie polskiej tak wysoko zapewnili stanowisko. Obdarzony znakomitym talentem, potrafił go należycie zużytkować i nadać mu właściwy kierunek. Kierunek ten uwydatniał się głównie w dwóch rodzajach ról, w których Rychter jest prawie niezastąpionym. Jako wybitny typ z naszej przeszłości, Rychter potrafił utrzymać tradycję Nowakowskiego i nacechować ją jeszcze silniejszą indywidualnością i większym zapasem talentu. Nie było to naśladowanie naśladownictwa, ale branie — że tak powiemy — z żywego. Z właściwym sobie instynktem scenicznym, Rychter potrafił wyszukać gasnące i znikające już postacie w naszem społeczeństwie, wystudjować je w zachowaniu się, w postawie, w ruchach, i zupełnie je sobie przyswoić. Któż, oprócz nieodżałowanego Panczykowskiego, potrafi tak jak śp. Józef chodzić po scenie, zarzucić w tył wyloty, albo nawet zawiązywać pas, co — jak wiadomo — osobną i wcale niełatwą stanowiło sztukę. Była tam prawda, której niełatwo doszukać się w tem, co już minęło, a tem trudniej odzwierciedlić. Drugą zasługą Rychtera były typy ojców szlachetnych, i tak niegdyś rozpowszechnionych w oryginalnych zwłaszcza sztukach dramatycznych wujaszków z wyższej komedji. Takiego wybornego fredrowskiego wujaszka, jakim był Rychter, scena polska nie miała i kto wie, czy mieć będzie kiedy. W dramatach i komedjach obsada ról poważnych starców właściwie także przypadała Rychterowi. I tutaj niemało on zebrał tryumfów — że wspomnimy „Dymitra i Marję" i „Anielę" Korzeniowskiego. „List żelazny" Małeckiego, „Życie szulera", „Parję" Delavigne'a i wiele innych, które grywał na scenie krakowskiej, lwowskiej i poznańskiej. Udawały mu się także wybornie niektóre role charakterystyczne, naprzykład Tyrella w „Dzieciach Edwarda", która to postać epizodycznie występująca, stała się niepoślednią ponętą tej sztuki. Nie chcemy mnożyć przykładów, zachowane one bowiem dobrze w pamięci żyjącego pokolenia. Jako reżyser i instruktor dramatyczny, Rychter położył także niemałe zasługi nietylko w Warszawie, ale i na innych polskich scenach. Był to człowiek, kochający sztukę i nie tą miłością, która dla osobistej chęci błyszczenia poświęca ogólną harmonję; umiał on bowiem jednoczyć się z całością, nadając jej zarazem wybitne oznaki swojej indywidualności. Szkoda go dla sceny, którą ukochał, a która dziś tak silnie domaga się pomocy i poparcia. Szkoda go, bo był to artysta starego autoramentu, uprawiający sztukę dla sztuki, a nie dla wrażeń i efekcików, chwilowe a często niezdrowe wywołujących powodzenie. Troski materjalne widocznie wywołały śmierć jego. Wiadomo, że po długoletniej pracy sumiennej i użytecznej, Rychter znajdował się w bardzo trudnem położeniu. Padł on, jak wielu innych, ofiarą niepraktycznego zastósowania się do dzisiejszych wymagań życiowych. Zmarł, ale pamięć o znakomitym aktorze przetrwa, a strata jego długo jeszcze na scenach polskich ciężyć będzie.

Z życia towarzyskiego. Dziś o godz. 9. rano pobłogosławił ks. arcybiskup Seweryn Morawski związek małżeński Marji hrabianki Gołuchowskiej z Kazimierzem hr. Drohojowskim, w swej prywatnej kaplicy. W orszaku ślubnym znajdowali się hr. Siemieńscy-Lewiccy, hr. Józefowie Baworowscy, hr. Drohojowscy, hr. Gołuchowscy, pp. Marchwiccy i w. i. Po ślubie odbyła się w domie hr. Gołuchowskiej uczta weselna, poczem hr. Drohojowscy odjadą do dóbr swoich Tomanowic pod Mościskami.

W kościele OO. Bernardynów odbył się w niedzielę ślub p. Ernesta Nehaya, hutmistrza w Bolechowie, z panną Stefanią Michalewską, córką starszego radcy skarbowego i Pauliny z Biegelmayerów.

(m) **Festyn** na dochód „kolonij wakacyjnych" pomimo że mu sprzyjała prześliczna pogoda i komitet urządzający złożony był z obywateli, akademików, członków Tow. pedagogicznego, członków „Sokoła" itd., wypadł nadzwyczaj słabo pod względem udziału publiczności i dochodu. Panie, siedzące przy stolikach loterji fantowej, nie mogły się skarżyć na wielki natłok publiczności, która zamiast wejść do środka i złożyć na ten cel tak szlachetny 20 ct., wolała zdala a bezpłatnie przysłuchiwać się dźwiękom muzyki wojskowej i pięknym śpiewom „Lutni". W innych miastach publiczność nader chętnie spieszy w pomoc tak wysoce filantropijnej instytucji, jaką są bezsprzecznie „kolonje wakacyjne", u nas niestety jest inaczej! Smutny to objaw, ale prawdziwy. Niepogoda popsuła szyki komitetowi urządzającemu wczoraj wycieczkę do Zimnej Wody na dochód „Kółek rolniczych", którym już nie publiczność, ale niebiosa nie sprzyjały.

Zebranie towarzyskie członków Towarzystwa prawniczego odbędzie się w ogrodzie Stowarzyszenia „Frohsinn" (Hotel Żorża) w czwartek 2. lipca. Przez cały wieczór będzie przygrywała muzyka wojskowa. Dla urozmaicenia zabawy postara się Komitet o urządzenie różnych gier towarzyskich. Wstęp wolny dla członków Towarzystwa, ich rodzin i gości przez nich wprowadzonych.

Dla pogorzelców w Dąbrowy ofiarował cesarz 800 złr.

Na kolonje wakacyjne otrzymaliśmy od dr. K. Maramorosza 5 złr., razem z poprzedniemi 7 złr.

W żeńskiem seminarjum nauczycielskiem we Lwowie zdawało temi dniami egzamin dojrzałości 72 uczennic.

Z fundacji Skarbkowskiej. P. Juljusz Starkel, dyrektor zakładu Drohowyskiego, wniósł — jak donosi jedno z pism miejscowych — do administracji Skarbkowskiej prośbę o dymisję i wyznaczenie emerytury. Powody nie są nam znane.

Wycieczka do Brzuchowic. Grono urzędników magistratualnych urządza 5. lipca wycieczkę do lasów miejskich w Brzuchowicach. Nie możemy jak tylko pochwalić ten zamiar, Brzuchowice bowiem są niezawodnie najpiękniejszą miejscowością w okolicach Lwowa, lecz niestety za mało znaną. Prawie aż na miejsce zabawy jedzie się lasem, a gdy dodamy, że muzyka wojskowa i członkowie „Lutni" towarzyszyć i uprzyjemniać będą podróż, to zdaje się, nie trzeba więcej zachęcać. Podwody oczekiwać będą na placu Misjonarskim (między wielkiemi koszarami a nasypem kolejowym), z powrotem odwiozą aż do miasta.

Zwracamy uwagę, że cały czysty dochód z wycieczki, przeznaczył Komitet na pogorzelców Grodna.

Pielgrzymka do Welehradu. Ks. biskup krakowski, jako przewodniczący Komitetu pielgrzymki welehradzkiej, otrzymał onegdaj pismo p. namiestnika Zaleskiego z dnia 26. czerwca l. 6.381 z zawiadomieniem, że według sprawozdania Namiestnictwa morawskiego, przedłożonego Ministerstwu spraw wewnętrznych w Welehradzie, w dziewięciu gminach sąsiednich panuje tyfus brzuszny, ospa, szkarlatyna i kur w formie epidemicznej. — Z tego powodu Namiestnictwo w Bernie rozporządziło, aby pielgrzymom nie dozwolono zatrzymywać się na nocleg w Welehradzie i miejscowościach dotkniętych epidemją. „W tych warunkach — pisze pan namiestnik — widziałbym się spowodowanym zakazać przedsięwzięcie projektowanych w lipcu br. pielgrzymek". W obec tego zapowiedzianego zakazu, Komitet musiał odstąpić od przyjętego i ogłoszonego terminu pielgrzymki. Nie odstępuje wszakże od zamiaru, tylko go na czas późniejszy odkłada. Gdy zaś nie może przewidzieć, kiedy stan zdrowia w okolicach Welehradu dostatecznie się poprawi, Komitet nie może dziś nowego terminu pielgrzymki oznaczyć, ale go w swoim czasie do publicznej wiadomości poda.

Przesłuchanie p. Naumowicza. W *Słowie* i *Prołomie* znajdujemy następujące identyczne doniesienie o przesłuchaniu p. Naumowicza przez dyrektora policji lwowskiej: Pan Naumowicz zawezwany był w przeszły piątek w godzinach południowych. Zapytany co do znaczenia ostatniej wędrówki jego do Petersburga, p. Naumowicz odparł, iż jeździł z własnego popędu i za własne pieniądze, że bierze na siebie odpowiedzialność za wszystkie swe mowy wygłoszone bądź w Petersburgu podczas uroczystości Metodjuszowej, bądź w Warszawie, że fakta dotyczące wspomnianej uroczystości a przez *Iswiestja Sławiańskawo obszczestwa* opublikowane, uznaje za zgodne z prawdą, i że nakoniec jeżdżący nie stanowili deputacji w ścisłem słowa tego znaczeniu, bo deputacja może powstać tylko z wyborów, a w danym wypadku nie było wyborów. Była to tedy dobrowolna pielgrzymka chętnych, a nie żadna deputacja, tak samo, jak deputacją nie można nazwać podróży Rusinów do Rzymu w roku 1880, którzy również ze swej ochoty jeździli. Na zapytanie pana Naumowicza, czy będzie jeszcze wołany, p. dyrektor odpowiedział, iż bardzo być może, iż jeszcze raz zaprosi go do siebie. Dalej wspomniane dzienniki donoszą, że p. Naumowicz wyjeżdża dziś we wtorek 30go czerwca za kordon, gdzie w jednej z wsi w pobliżu Hrubieszowa nad Bugiem leżącej, będzie brać rzeczne kąpiele, nie zapominając przytem o redagowaniu *Nauki* i ukończeniu odpowiedzi na znany list kongregacji „de Propaganda fide" w kwestji wyznaniowej. Odpowiedź ta ma być wydrukowaną.

Uzupełniający wybór jednego członka Rady powiatowej w Husiatynie, z grupy większych posiadłości rozpisany został na dzień 4. sierpnia bieżącego roku.

Mianowania. C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielkę szkoły żeńskiej św. Marcina Marję Tychowską, rzeczywistą nauczycielką kierującą szkoły żeńskiej św. Marcina we Lwowie, Klotyldę Zegadłowiczównę, tymczas. nauczycielkę młodszą szkoły żeńskiej im. Elżbiety we Lwowie, rzeczywistą nauczycielką szkoły św. Marcina we Lwowie.

Niebywały pociąg osobny z Włoch pod stoki gór uralskich. W poniedziałek dnia 29. bm. przejeżdżał przez Kraków-Lwów-Podwołoczyska osobny pociąg kurjerski, wiozący zwłoki zmarłego we Florencji księcia Demidowa. Pociąg ten wyruszył z Florencji, z przeznaczeniem odwiezienia zwłok nieboszczyka na Wiedeń-Kraków-Kijów-Moskwę-Kazań i Jekatarinburg do Niżny-Tagil w górach Uralskich nad samą granicą azjatycką i składa się z 6 wagonów: jednego wagonu salonowego, jednego wagonu sypialnego, jednego wagonu, w którym zwłoki złożono, dwóch wagonów, przeznaczonych na pomieszczenie pomnika, który ma być na miejscu spoczynku zmarłego postawiony, i jednego wagonu pakunkowego. Od czasu, jak istnieje kolej żelazna w Europie, nikt jeszcze nie żądał pociągu osobnego na tak daleką przestrzeń, przerzynającą w poprzek niemal całą Europę. Koszta przewozu zwłok zmarłego księcia są tak znaczne, że reprezentują już same przez się niepośledni majątek.

Znowu cukiernia. Dowiadujemy się, że w jednej z nowo budujących się kamienic przy ul. Karola Ludwika, ma powstać cukiernia urządzona na sposób „zagraniczny" (?) Właścicielami mają być pewien cukiernik z Przemyśla i jeden z tutejszych cukierników lwowskich. Dzięki Bogu mamy już we Lwowie aż 12 zakładów „osładzających nam gorzkie chwile," które z małemi wyjątkami ledwie jako tako mogą wegetować!

Sielanka. Pewien obywatel mieszkający w pobliżu cmentarza Łyczakowskiego, dopuszcza się wybryków, które chyba w takiej stolicy jaką jest Lwów, mogą być tolerowane. Zdaje się, że w całej Europie nie ma miasta, gdzieby pozwolono, aby mieszkańcy wypędzali chudobę swoją na ulicę i tam ją wypasali. U nas jednak dzieje się to codzień koło cmentarza Łyczakowskiego, gdzie widzieć można kilkanaście krów, skubiących spokojnie trawę, rosnącą tuż obok chodników.

Właściciel handlu w negliżu. Przy ul. Karola Ludwika znajduje się handel tutejszych i „zagranicznych" owoców, którego właścicielem jest jakiś żydek. Nie zważając wcale na to, że do sklepu przychodzą od czasu także kobiety, ma on zwyczaj z powodu panującej kanikuły, siedzieć w sklepie w zupełnym prawie negliżu, tj. bez surduta i kamizelki. Że z reguły bielizna na nim nie olśniewa czystością, o tem i wspominać zbyteczne. Otrzymaliśmy w ostatnich czasach mnóstwo skarg tej treści na owego pana, bagatelizującego sobie w ten sposób publiczność.

Przyczyny choroby raków w Krakowie, zanim cośkolwiek orzekła o niej analiza lekarska, rozwiązał nieoceniony nasz Tadeusz Skalski, śpiewając w „Boccacio" następujący kuplet:

Kraków strasznie rozżalony,
Bo w Rudawie raków grób —
Wisła Pełtwi szle ukłony,
Prosząc raków choć sto kóp!
Lwów to gród nieladajaki,
Operetkę ma... i raki!
Z czego raki tu chorują,
Ach, odgadnąć łatwa rzecz.
Pewnie pisma te czytują,
Co jak raki chodzą wstecz!
Artykułów wstępnych cztery,
No i dostał rak... cholery.

Wolny strzelec. Uczeń drukarski Józef Buć, korzystając wczoraj z wolnego czasu, wyprawił sobie z prymitywnie urządzonej krucicy „pukaninę" śrutem, a za strzelnicę obrał sobie miejsce obok zabudowań tramwajowych. Nieszczęście nadniosło listonosza, który omal nie został poczęstowany sporą porcją śrutu. Wesołego strzelca, po odebraniu mu broni i amunicji, odprowadzono na inspekcję policji.

Nieprzyjemna kąpiel. Jeden z naszych znajomych powracając wczoraj o g. $^{1}/_{2}$11 z cyrku ulicą Teatralną dostał się pod mimowoli improwizowany tusz. Jakieś dowcipne a nieporządne indywiduum, mieszkające na 2. piętrze ul. Teatralna l. 10, wylało przez trzecie okno licząc od kamienicy Andriollego wcale pokaźnych rozmiarów naczynie, napełnione prawdopodobnie... wodą, która owemu panu zmoczyła zupełnie ubranie, tak że musiał dorożką wracać do domu! Co za porządek! Co za porządek!

Wóz tramwajowy uszkodził znacznie woźnica Stefan Bikierski, wjechawszy na niego dyszlem na ulicy Grodeckiej. Bikierskiego aresztowano.

Nieostrożna jazda. Furman Bazyli Jacyk, jadąc szybko z góry ul. Leśną, a nie hamując wozu, wjechał na parkan należący do Antoniego P., a uszkodziwszy go znacznie, uszkodził przy tej sposobności latarnię miejską.

Kradzież. Markus Perlstein, dzierżawca stawu Kiselki, padł onegdaj ofiarą śmiałej kradzieży. W chwili, gdy się oddalił z budki ustawionej nad stawem, skradziono mu z szafki źle się zamykającej 52 zł.

Schwytany aresztant. Przed kilku dniami z tutejszego zakładu karnego uciekł Jan Sobaś, vel Sobolewski, odbywający karę 2-letniego ciężkiego więzienia za zbrodnię kradzieży. Dzięki energicznym poszukiwaniom udało się policji schwytać złoczyńcę w chwili, gdy w krzakach na Cetnerówce urządzał sobie smaczną drzemkę.

Na rynku przyszło wczoraj do ogromnej awantury, która na szczęście nie przybrała większych rozmiarów. Kupcowa Frymet Penziasowa zawadziła mimowoli o kapelusz terminatora mydlarskiego, Wawrzyńca Kierczyckiego, który mimo przeprosin p. P., odtrącił laską parasolkę, a następnie uderzył ją dwa razy po głowie tak silnie, że zbroczoną krwią musiano odprowadzić do domu. Awanturnika aresztowano i w asystencji niezliczonych tłumów gawiedzi ulicznej odprowadzono do policji.

Religijny oszust. Od dłuższego czasu kręci się po Lwowie pewien młody człowiek, utrzymujący się z rozbijania skarbonek w kościołach i wyłudzania pieniędzy od księży, do których się zgłaszał pod pozorem, iż się chce wychrzcić. Najpierw udał się do OO. Dominikanów, gdzie przez dłuższy czas udzielano mu nauki wiary katolickiej. Nagle jednak, t. j. 28. maja, zaprzestał przychodzić na naukę, a tego samego dnia rozbił skarbonkę „Bractwa Panien", zkąd zabrał 28 złr. W krótki czas potem dobierał się znowu do tej samej puszki, jednak nie zdołał jej rozbić. Trzecia wreszcie wyprawa przyniosła mu dochodu około 8 złr. i 4 lichtarze kościelne. Z kościoła OO. Dominikanów przeniósł się oszust do św. Marcina, gdzie po kilku udzielonych mu lekcjach zaprzestał nauki, rozbiwszy na zakończenie skarbonkę, zawierającą kilkanaście złr. W dalszej swej wędrówce zawadził o kościół katedralny, gdzie znowu, wziąwszy kilku księży „na kawał", powyłudzał od nich z okazji bliskiego chrztu, rozmaite kwoty. Dotąd szło wszystko bardzo gładko. Nie przeczuwając, że do klasztoru OO. Dominikanów przybył ksiądz z Krakowa i to ten właśnie, który miał to szczęście, udzielić mu przed rokiem w Krakowie chrztu św., zgłosił się napowrót z największą pokorą do konwentu, obiecując tym razem całkiem stanowczo dokończyć naukę i przyjąć św. Sakrament. Dzięki owemu księdzu, został oszust poznany, jednak zdołał się ulotnić. Dopiero gorliwym poszukiwaniom ajenta policyjnego p. Paneckiego udało się „religijnego" oszusta schwytać i oddać w ręce sprawiedliwości. Nazwisko jego: Jacenty Felsenfeld. Zachodzi pytanie, ile razy to wstrętne indywiduum byłoby sobie urządzało chrzciny!

Pożary. W Łysej Górze, powiatu brzeskiego, ogień, jak się zdaje, zaprószony przez dzieci, zniszczył mienie pięciu włościan, których nieubezpieczona strata wynosi 3.623 złr. W płomieniach utraciło życie dziecko gospodarza Józefa Morysa.— W Jeziernej, pow. Złoczowskiego, spłonęły budynki 6 gospodarzy, z których tylko dwaj byli częściowo ubezpieczeni. Strata oceniona na 5.400 złr. W powyższych wypadkach zarządzono dochodzenie, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności przed prawem.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 29. czerwca. Skradziono złoty damski zegarek znacz. lit. A. G. z takimże łańcuszkiem wart. 127 zł. — Zgubiono książeczkę udział. Nr. 250 na 106 zł. 15 ct. wystawioną przez tut. Tow. eskont. i zaliczk. panu Sam. Uffel, czarną parasolkę wart. 4 zł., sznurek korali ze złotą spinką wart. 100 zł., arkusz płatniczy p. Teod. Burdy i laskę z dużą sr. gałką.— Znaleziono parasolkę, nakaz płatniczy na imię Maksa Schlesingera, parę rękawiczek skórkowych, parasolkę szamową, pierścionek zł. znacz. E. S., 3 chusteczek, paletocik dziec., 2 pary rękawiczek, list zast. Nr. 3884 na 100 zł. i kartkę zast. do l. 7654.

Kraków 27. czerwca. Dowiadujemy się z przyjemnością, iż prezydent Dargun poczynił już odpowiednie kroki w celu polepszenia bytu kancelistów, prowadzących księgi gruntowe, przez posunięcie ich do X klasy rangi. Życzyćby również należało, ażeby pomyślano także o urzędnikach rachunkowych Sądu wyższego krakowskiego, albowiem liczba tych urzędników jest tak małą, iż nie są oni w stanie podołać poruczonym im czynnościom, a to tem mniej, iż czynności te z każdym rokiem, jak we wszystkich urzędach tak i tutaj ciągle się wzmagają.

Na pogrzebie śp. Józefa Szymańskiego, który się odbył o godzinie 3. po południu, nieliczna zebrała się publiczność, lecz nie brakło nikogo z kolegów i przyjaciół zmarłego. Trumna przystrojona była licznemi wieńcami, z których najwspanialsze były „Prawdziwemu artyście" od A. Hoffmanowej i od Koła art.-lit. Nad grobem żegnał zmarłego ciepłemi słowy w imieniu kolegów p. Solski — zaś imieniem artystów lwowskich p. Skalski. Od domu na ulicy Florjańskiej aż do grobu nieśli koledzy trumnę ze zwłokami. Na cmentarzu wykonali artyści opery lwowskiej religijne pienia.

Uroczystość Wianków odbyła się wczoraj przy najpiękniejszej pogodzie i kilkunastotysięcznym udziale publiczności wszelkich sfer towarzyskich i stanów. Dowodzi to, jak bardzo jest u nas popularnym i ulubionym ten tradycyjny obchód.

Podczas Wianków wczoraj przewróciła się jedna złodzi i wszystkie z niej osoby wpadły w wodę. Szczęściem wyratowano wszystkie, w czem wielką i gorliwą pomoc niósł inspektor p. Staszyk na łodzi akcyzowej.

Z Szczerca 26. czerwca. Dawno już mieszkańcy miasteczka naszego nie mieli nocy tak strasznej, jak z czwartku na piątek tj. z 25. na 26. b. m. Trwające od 2. po południu grzmoty z częstemi ulewami, sprawiły około godziny ósmej z wieczora istne piekło na ziemi. Wśród ogłuszającego ich huku padały ciągle pioruny, oświetlając horyzot niemal bez przerwy. Rozkiełzanym elementom towarzyszyła okropna ulewa, a chwilami dla odmiany grad, lubo drobny dość jednak gęsty. Skutki tej nocy są już widoczne, okolica bowiem nasza doznała nie małej klęski. Znane z swej żyzności łąki Siemianowieckię przytykające do naszego miasteczka, znajdują się w znacznej części pod wodą. Wiele skoszonego siana fale mętne uniosły, niezliczone kopicy siana pływają w wodzie — reszta uległa zamuleniu. Zboża bujne położone i tak silnie do ziemi przybite, że z pewnością już się nie podniosą. Słowem, po trzech latach nieurodzajów, nadzieje tegoroczne co do obfitych zbiorów, zeszły w ciągu jednej nocy znów prawie do zera. W Pustomytach, Leśniowicach i Mostkach — jak opowiadają — miał grad poczynić bardzo znaczne szkody.

Dąbrowa 26. czerwca. *(Pożar.)* W dniu 21-go bm. rano o godzinie 1. w śnie pogrążeni, nagle przerażeni zostaliśmy odgłosem dzwonu i okrzykiem: „Pali się!" W jednej chwili dostrzegliśmy, jak wielkie grozi nam niebezpieczeństwo; ogień bowiem wybuchł w najbardziej zamieszkałej dzielnicy miasta, a dłuższa posucha podwoiła do tego naszą obawę. W okamgnieniu bowiem ogarnął ogień dwie ulice i część rynku w ten sposób, że wszystko naraz gorzało: ludzie uciekali ratując zaledwie swe życie, matki unosząc swe dzieci uciekały w pobliskie pola; o ratunku mienia nie było ani mowy. Kto żyw ratował co dało się ratować: straż ogniowa miejska niezmordowanie pracowała, żandarmerja dokładała wszelkich wysileń, na telegraficzne wezwanie przybyła straż ogniowa tarnowska i energicznie broniła. Rozwścieklony jednak żywioł, jakby naigrawając z nadludzkich wysileń broniących, szalał, pochłaniając coraz większą ilość budynków, aż wreszcie po 3-godzinnej rozpaczliwej obronie zdołano postępującemu nieszczęściu tamę położyć! Lecz cóż za okropny widok przedstawił się wtedy naszym oczom: 90 przeszło domów padło ofiarą rozhukanego żywiołu, dzielnica miasta najludniejsza, gdzie największy kwitł handel, dzisiaj jest kupą popiołu! Setki rodzin bez chleba — setki rodzin bez dachu! Zarządzono natychmiast składkę, aby przynajmniej w ten sposób przyjść w pomoc nieszczęśliwym, którzy idąc wczoraj na spoczynek bez troski, dzisiaj pobudzili się żebrakami! Na wszelkie uznanie zasługuje tutejszy starosta, p. Rogójski, który od początku pożaru aż do końca wytrwał na stanowisku, z narażeniem się własnem udawał się w najniebezpieczniejsze miejsca, wszędzie gdzie tylko wymagała potrzeba był obecnym, umiejętną radą i energicznemi zarządzeniami niemało się przyczynił, iż rozszalały żywioł nie pochłonął reszty miasta. P. Kukiel zaś, jako ajent Tow. wzajemnych ubezpieczeń, obecnością swoją na rynku dodawał otuchy tak ratującym jako i pogorzelcom.

Zagórzany 29. czerwca. Między stacjami Chabówką a Zaryte nastąpiło oberwanie chmury. Ruch towarowy przerwany. Pasażerowie omijają pieszo przerwę.

Tarnów 29. czerwca. Z prawdziwą niecierpliwością oczekuje publiczność nasza przybycia waszego teatru. I nic dziwnego; podług tego bowiem, co zanotowaliście w waszym dzienniku, spodziewać się należy prawdziwej biesiady artystycznej, jakiej Tarnów już dawno nie miał. Mając sposobność bywać częściej w teatrze lwowskim, jestem przekonany, że lepszych utworów niepodobna zebrać; będziemy się zachwycać „Friebem" i „Właścicielem kuźnic", a „Deputowanym" i „Mężem z grzeczności" cieszymy się niezmiernie. Jedyną ujemną stroną pobytu lwowskiego teatru będzie chyba ta okoliczność, że pozostanie po jego odjeździe prawdziwy żal. *(l.)*

Rabka. Najsilniejsze w Galicji solanki rabczańskie jodowo-bromowe ściągnęły już na tę porę kąpielową dość znaczną ilość gości, których liczba 140 przechodzi, przybyłych z Galicji, Węgier, Królestwa Polskiego i Poznańskiego. Cały Zakład miłe sprawia wrażenie; w pierwszym rzędzie zaznaczyć należy porządek wielki w urządzeniach Zakładu rabczańskiego, tak w pomieszkaniach jak i u źródła i w łazienkach.

Co rok zabiegliwy właściciel wód rabczańskich, p. Juljan Zubrzycki, zaprowadza ulepszenia — i tak w tym roku zostało źródło Kazimierza pogłębione 47 metrów — przez co wody na kąpiele w dwójnasób się powiększyły i kilka nowych powstało domów. Nadmienić i to wypada, że wszystkie domy i mieszkania należą do pana Zubrzyckiego, tak, iż ceny ich są unormowane. Mieszkania są dwojakie: jedne obliczone dla familji liczniejszej, są obszerne, inne mniejsze — lub pojedyńcze pokoje z dobrą usługą; familje niektóre stołują się u siebie, mając kuchnie w mieszkaniu — inne każą sobie przynosić do mieszkania z restauracyj, których jest tu dwie, lub w samej restauracji się stołuje dość wielu. W ładnej części parku stoi kapliczka, w której codzień odprawia się msza święta, aby chorzy szukając pokrzepienia zdrowia — znaleźli i duchową pomoc. Dla wygody gości na czas sezonu kąpielowego jest w miejscu poczta i telegraf.

Apteka i lekarz przybyły z Krakowa ordynuje tu w Rabce. Przy ułatwionej teraz komunikacji do Rabki, koleją Transwersalną (stacja kolei Rabka), jest nadzieja, że Zakład ten zasługży, aby chorzy coraz go więcej odwiedzali i ratowali swe nadwątlone zdrowie w najsilniejszych solankach rabczańskich w Galicji!

Buda-Peszt 27. czerwca. W Siedmiogrodzkim komitacie Horomszeg nastąpiło wczoraj urwanie chmury. Miasteczko St. Gyorgy pod wodą.

Praga 27. czerwca. W skutek wielkich upałów rozpoczęto już gdzieniegdzie żniwo żyta. Dzisiejszej nocy spadła wielka ulewa. Mimo to upał ogromny.

Berno 27. czerwca. Niemiecki festyn śpiewacki rozpoczął się dziś od uroczystego przyjęcia przybyłych gości. Wszystkie pociągi popołudniowe od godz. 4. po poł. do 10. w nocy, przywiozły uczestników, atoli ceremonje powitalne na peronie dworca ucierpiały niezmiernie z powodu gwałtownej ulewy, która dnia tego nawidziła stolicę Morawy i przez całe pół dnia trwała. Wszystkich gości odwożono z dworca wprost do budynku redutowego, gdzie witali ich delegaci komisji festynowej. Oczywiście w przemowach akcentowano w szczególniejszy sposób niemieckość. Wieczorem przedstawiono w teatrze „Lohengrin'a".

Saarbrücken 27. czerwca. W kopalni Dudweiler nastąpiła wczoraj eksplozja gazów. Z 37 robotników zginęło 17. Reszta ocalona.

Bukareszt 27. czerwca. Niepamiętna tucza zniszczyła linję kolejową na przestrzeni Predeal-Bukareszt. Oczywiście nastąpiła zupełna przerwa ruchu.

Proces przeciw anarchiście Liskemu, podejrzanemu o zamordowanie Rumpfa, rozpoczyna się w dniu dzisiejszym.

Korespondencja Redakcji. Szan. „Stowarzyszenie młodzieży handlowej wyznania mojżeszowego" w Brodach. Jesteśmy zmuszeni odmówić z powodów zasadniczych.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Z teatru. Dzisiejszym występem w „Świętoszku", żegna panna Wisnowska naszą publiczność, to też spodziewać się należy, że sala będzie przepełnioną, tembardziej, że jest to ostatnie przedstawienie w tym sezonie. Jak wiadomo, dramat nasz jedzie do Szczawnicy i do Krynicy; pierwsza część odjeżdża dziś, druga jutro po południowym pociągiem. Dowód to ogromnej żywotności naszej sceny, która swoim personalem trzy teatra zasilić potrafi i to w ten sposób, że każda grupa stanowi dla siebie wyborną całość. Kraków, Krynica i Szczawnica stają się polem tryumfów naszych artystów. Do Szczawnicy wyjeżdża pan Jan Dobrzański z panem Lubiczem jako reżyserem, teatr krynicki, który jest najtrudniejszym posterunkiem obejmuje p. Celina Dobrzańska z p. Wojdałowiczem jako reżyserem. Miejmy nadzieję, że obu częściom powodzić się będzie wyśmienicie — Tarnów zaś, gdzie partja szczawnicka zagości — oczekuje niecierpliwie na prawdziwą dla siebie biesiadę. Wyjeżdżających artystów, których czeka wielka praca, żegnamy serdecznem życzeniem, ażeby powodziło im się jak najlepiej — jak niemniej, ażeby świeże powietrze

miana stosunków oddziałała na nich jak najkorzystniej, umożliwiając im dalszą pracę dla dobra aki i ich sławy — a więc „do widzenia"! (O-B.)

Teatr. W dalszem zastępstwie zwykłego recenzenta teatralnego, przystępujemy do sprawozdania z dwóch ostatnich przedstawień. W sobotę dano dwie sztuki, a mianowicie: Dwa pierwsze akta z dramatu Wł. Okońskiego „Piękna" i M. Jawalewicza obrazek dramatyczny w jednej odsłonie: „Barkarola."

„Barkarola" była skończenie artystycznem trio (panna Wisnowska i pp. Żelazowski i Kwieciński), w którem artystka warszawska jako pierwszorzędna wirtuozka zagrała koncertowo na wszystkich i całego systemu nerwowego strunach swego scenicznego otoczenia i antiteatralnego grona swych wielbicieli. Niepodobna nam rozwodzić się nad szczegółami; powiemy więc tylko, że w szczególności i w całości był to dramatyczny tercet *non plus ultra*.

O grze panny Wisnowskiej w roli Ireny w pierwszej z wyżwspomnianych dwóch sztuk, pisaliśmy obszernie przy sposobności gościnnych występów artystki warszawskiej u nas przed dwoma laty. Trudno jest, a nawet niepodobna prawie oddać dzisiaj artystyczny charakter i postać idealnie brzydkiej Ireny. Nie zgadzamy się tylko na pewien nieokreślony bliżej, jakoby dysonansowy ton, którym w kontraście z harmonijnością całej dykcji panna W. zaznaczała dłuższe monologi lub dialogi, albo wygrywała niektóre kilkuwierszowe urywane zdania, ilustrujące charakter i markujące mającą bezpośrednio nastąpić akcję. Zdaje się, jakoby artystka porwana grą, nie mogła zapanować nad całą skalą swojego głosu, i jakoby wbrew jej intencji, ów fałsz wyrywał się z jej piersi i ust. Chromatyczności tej, potrzebnej chyba tylko, a czasami nawet nieodzownej w odzwierciedlaniu demonicznych postaci kobiecych, nie wymaga indywidualizm Ireny. Pysznie była odegrana scena pomiędzy Henrykiem (p. Kwieciński), a Ireną, decydująca o jej losie i życiu.

„Piękną" była pani Kwiecińska, a w przeprowadzeniu fizycznej i duchowej antytezy z Ireną, usprawiedliwiała zupełnie tryumfy i hołdy, niezdolne są we dani przez adoratorów, jakimi otoczył Emilję autor dramatu. Grą swoją wywoływały obie bohaterki w audytorjum liczne oklaski i liczne wywoływania.

Reszta bohaterów (pp. Zboiński, Woleński, Frenkiel, Ruszkowski i Hierowski) postawiona na drugim planie, uzupełniała odpowiednio całość obrazu.

W niedzielę przedstawiono „Właściciela Kuźnic" z odmienną (że tak powiemy „kapłokową") rolą we wspólną — szczawnicką obsadą ról drugorzędnych. Nie możemy wprawdzie powiedzieć że transfiguracja ta, zresztą konieczna (w roli baronowej de Prefond i Zuzanny, i pp. Moulineta i de Pontac), wyszła na korzyść sztuki; pośrednio zaznaczamy z całem uznaniem, że dzięki zastępstwu pani Żelazowskiej (w roli Heleny) byliśmy po raz pierwszy świadkami prawdziwie dramatycznej sceny w akcie 3, odegranej pomiędzy nią a Klarą (panna Stachowiczówna). W nader dodatnim nastroju tego wieczoru p. Żelazowski. Artystów nagradzała publiczność „upałowemi" oklaskami i wielokrotnem przywoływaniem. (*d*)

Ostatni dzień tegorocznych popisów szkoły muzycznej J. Marka. Dla skrócenia naszych sprawozdań, podamy z ostatniej produkcji tylko orzeczenie bezstronnych rzeczoznawców, składających Jury, między którymi znajdowali się panowie dr. Tchórznicki, Malinowski, Szachowski i inni. — Na pierwszem miejscu za artystycznie wykończoną grę na fortepianie, postawiono pannę Wandę Zallinger (Chromatyczna Fantazja i Fuga Bacha, Caprice de Concert op. 24 Marka i Rapsod czwarty Liszta). Za inteligentną grę i wybornie wykształconą technikę panny Bachotte (Fantazja z Purytanów Liszta) i Gesana (Etude Mikulego i Campanella Liszta). Z powyższemi konkurują ze względu na młody wiek, panna Marja Possel (Mazurek Mikulego i Rapsod 10ty Liszta) i pan Hauswald (Koncert e-moll I część Chopina). — Za wyborną grę na fortepianie panny: J. Schenk (Einzugsmarsch z Tannhäusera Wagner-Liszta) i Jadwiga Tarnawiecka (Polones as dur Chopina).

Śpiew. Za dobrą dykcję i piękne odśpiewanie pieśni panna K. Blaim (Princessin Hinrichsa i Fiołek Mozarta).

Sale i boczne pokoje przepełniła publiczność, która rzęsistemi oklaskami nagradzała produkcje. Po skończonej produkcji ofiarowano panu Markowi kwiaty i cenne upominki. Jak ze sprawozdań wynika, jest szkoła p. Marka w dziale fortepianowym liczebnie największa i w niezwykłe talenta w naszem mieście najbogatsza.

W sprawie pomnika Mickiewiczowskiego donoszą z Krakowa, że Matejko powołał do wykonania projektu na pomnik młodego artystę-rzeźbiarza p. Piechowskiego, który obecnie kształci się i pracuje w Rzymie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dla Towarzystwa rolniczego we Lwowie zaasygnowało Ministerstwo rolnictwa 15.000 złr., jako subwencję na r. b. na cele podniesienia chowu bydła.

Szkoła rolnicza w Kobiernicach. Nadeszła korzystna decyzja p. ministra rolnictwa w sprawie utworzenia niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach, w pow. Bialskim ze względu na żądania Wydziału krajowego, a względnie Sejmu co do zasiłku państwowego na koszta założenia szkoły i stałego zasiłku na utrzymanie. Minister rolnictwa przyznaje zasiłek państwowy na koszta założenia szkoły w żądanej wysokości tj. 11.000 złr., w rocznych ratach płacić się mający. — W tym roku otrzyma Wydział krajowy 1600 złr., w roku przyszłym 4400 złr., a resztę w równych ratach po 2500 złr. Zasiłek na koszta utrzymania przyznaje minister rolnictwa w kwocie 3000 złr. rocznie na 5 lat. Oczywiście wszystkie te zobowiązania ministra rolnictwa zawisłe są od późniejszej aprobaty Rady państwa przy uchwalaniu budżetu.

Wiedeń 30. czerwca. (Tel. „Dz. Pol.)" Na dzisiejszy targ przypędzono ogółem 2011 wołów, między temi galic. 1026 węg. 539 niem. 446 Galicyjskie płacą 5½—60— wyjątkowo — złr., węg. 55—61, niem. 56—62 złr. za 100 kilo. Targ ożywiony.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 30 czerwca.

Marszałek krajowy dr. Mikołaj Zyblikiewicz wyjechał wczoraj na zachód w celu zwidzenia robót meljoracyjnych i regulacyjnych, podjętych przez spółki wodne lub osoby prywatne, a subwencjonowanych z funduszów państwowych i krajowych. O ile nam wiadomo, najpierwej zwidzi p. marszałek okolice Starego i Nowego Brnia, oraz Kawęczyn i Wampierzów, w których dawna (Starego Brnia) i świeżo sankcjonowana nowa spółka (Nowego Brnia) przeprowadza regulację tak zwanych wód dzikich.

Następnie zwidzi p. marszałek roboty kanału Chorzelowskiego, zkąd uda się do Wrzawy przy ujściu Sanu do Wisły. W miejscowości tej, najbardziej przez ciągłe wylewy trapionej, sypią się wały ochronne staraniem br. Horocha i gminy Wrzawy z pomocą dość znacznych zasiłków z funduszu krajowego. Jeżeli czas pozwoli, zwidzi jeszcze p. marszałek i inne okolice, w których wykonują się, lub są zamierzone podobne roboty meljoracyjno ochronne.

Czytamy w *Czasie*: Rada państwa zbierze się we wrześniu dla wysłuchania mowy tronowej, wyboru Delegacyj wspólnych i może załatwienia innych jeszcze spraw. Po Delegacjach zwołane zostaną Sejmy. Dalszy program parlamentarny jeszcze niepostanowiony.

Dnia 26. t. m. upłynęło pięć lat, jak minister skarbu Dunajewski objął tekę. Składano mu też z tego powodu powinszowania, a jednym z pierwszych był hr. Taaffe, który przybył przedwczoraj z Ellischau do Wiednia i zaraz był na posłuchaniu u cesarza.

Praska *Politik* donosi z Wiednia, że Rada państwa zbierze się d. 1. września na jednomiesięczną sesję celem uchwalenia adresu, prowizorjum budżetowego, kontyngensu rekrutów i ewentualnie noweli cłowej. Wbrew temu doniesieniu utrzymuje *Prag. Abendblatt*, że wszelkie wiadomości podane o terminie zwołania Rady państwa są bezpodstawne, gdyż nie zapadła jeszcze żadna w tej mierze uchwała. Prócz tego ma się jeszcze odbyć przedtem wspólna narada ministrów dla ustanowienia terminu zwołania Delegacyj wspólnych.

Z Bozen donoszą, że dnia 26. tm. składał Zallinger w Klauzen sprawozdanie przed licznie zgromadzonymi wyborcami. W sprawozdaniu tem zaznaczył on głównie różnice między klubem Liechtensteina a Hohenwarta, i wyraził życzenie, aby wszyscy niemiecko-konserwatywni deputowani połączyli się w jeden klub. Na zapytanie oświadczył Zallinger, że należeć będzie do klubu Liechtensteina.

Odpis listu pasterskiego episkopatu austrjackiego udzielony został także Ministerstwu wyznań i oświecenia. Oprócz tego listu pasterskiego, episkopat austrjacki nie wystosował w ostatnich czasach do Rządu żadnego podania kolektywnego.

Na zgromadzeniu wyborców w Hietzing oświadczył Schöffel, że otrzymał pismo od pewnej wysoko położonej osobistości — która nie należy do sfer rządowych — wzywające go, aby starał się o przeprowadzenie wyboru byłego ministra Bacha, za co przyrzeczono mu odpowiednią posadę rządową.

W znanej aferze świeżo mianowanego ambasadora amerykańskiego przy dworze wiedeńskim, pisze *Fremdenblatt*, że Kelley, którego Włochy przed rokiem jako ambasadora w Rzymie nie przyjęły, został bez poprzedniego zawiadomienia o tem dworu austrjackiego powołany na tę godność. Gabinet austrjacki zwrócił w najdelikatniejszy sposób uwagę Rządu amerykańskiego na to, że p. Kelley nie jest osobistością dyplomatyczną, którąby tutejsze sfery życzliwie mogły przyjąć. P. Kelley czeka w Paryżu dalszych instrukcyj swego gabinetu. Sądząc po głosach prasy amerykańskiej należy się spodziewać, że senat amerykański nie potwierdzi jego nominacji.

Drugi batalion saperów kolejowych sformowany w Moskwie, odebrał rozkaz ruszenia do kraju Zakaspijskiego. Generał Annienków, pod kierunkiem którego buduje się kolej Zakaspijska przybędzie temi dniami do Petersburga w celu ostatecznego porozumienia się z Ministerstwem wojny; rzeczą jest możebną, że do jesieni kolej będzie ukończoną aż do Merwu.

Polit. Corr. donosi: Doniesienie niektórych dzienników niemieckich, że poseł pruski przy Watykanie p. Schloezer wskutek rzekomego stanowczego zerwania rokowań względem arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego przyspieszy swój urlop, który trwać ma bardzo długo, zostało przez wspomnionego korespondenta zaprzeczone. Do tej chwili nie zażądał p. Schloezer nawet normalnego urlopu.

Berliński *Tageblatt* donosi, że Francja odstąpiła od projektu urządzenia w r. 1889 wystawy międzynarodowej i że poprzestanie jedynie na wystawie narodowej.

Onegdaj krążyła w Paryżu pogłoska, że niemiecki następca tronu udał się nagle do Ems z powodu niepomyślnego stanu zdrowia cesarza niemieckiego.

Odbyta dnia 5. b. m. konferencja umiarkowanych frakcyj republikańskich w Paryżu wypadła lepiej, aniżeli poprzednie. Uchwalono wydać wspólny manifest do wyborców a jego redakcję polecono Spullerowi, Rancowi i Devésowi. Manifest zwróci się głównie przeciw żądanej przez radykałów ponownej rewizji konstytucji.

Intransigeant paryski donosi: Olivier Pain, minister Mahdiego, został za namową angielskiego pułkownika Schmidta na ziemi egipskiej zabity.

W Lugdunie zażądało onegdaj 10.000 tkaczy podwyższenia płacy. Obawiają się wybuchu zmowy.

Z powodu objęcia steru Rządu przez lorda Salisbury'ego, większa część dzienników rosyjskich wzywa Rząd, aby na granicy afgańskiej przedsięwziął jak najobszerniejsze środki ostrożności, gdyż nowe starcie z Anglją jest prawie nieuniknionem.

W londyńskich sferach dobrze poinformowanych utrzymują, że rokowania w sprawie granic Afganistanu rozpoczną się wkrótce pomiędzy Salisburym a Staalem przy udziale Lessara. Powszechnie przypuszczają, że osiągnięte co do niektórych punktów porozumienie nie ulegnie zmianie, co do innych zaś punktów nie zajdą zapewne wielkie trudności.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30. czerwca. Król serbski złożył wczoraj półgodzinną wizytę pożegnalną Kalnoky'emu. Odjeżdża do Buda Pesztu, gdzie się zatrzyma przez trzy dni.

Wiedeń 30. czerwca. Według mniemania organów niemiecko-narodowych, nie podlega utworzenie klubu niemieckiego żadnej wątpliwości.

Praga 30. czerwca. Wczoraj wyciągnięto z Wełtawy dwa trupy, piętnastoletniego chłopca i czternastoletniej dziewczyny, związane z sobą powrozem. Przyczyną tego podwójnego samobójstwa ma być nieszczęśliwa miłość.

Praga 30. czerwca. Komenderujący jenerał Philippowits zakazał orkiestrom wojskowym odgrywanie czeskich pieśni narodowych.

Wczoraj opuściła orkiestra 8º. p. piechoty festyn w sali Zofii, nie mogąc zadość uczynić burzliwym żądaniom odegrania pieśni narodowych.

Berno (na Morawie) 30. czerwca. Z powodu niemieckiego festynu śpiewackiego, nastąpiły zaburzenia pokoju i liczne zajścia pomiędzy reprezentantami obu narodowości. Kilku ekscedentów z obu stron uwięziono.

Wczoraj wieczorem, zarekwirowała miejska policja straż wojskową, z powodu nielicznego zresztą gromadzenia się ludzi przed „Domem besednim". Przed nadejściem wojska rozeszły się tłumy.

Londyn 30. czerwca. Według *Standardu*, uchwali gabinet prawdopodobnie ponowne zajęcie Dongoli.

Bury mianowany podsekretarzem w Ministerstwie wojny.

Brygada piechoty gwardji w Egipcie, ma odejść do Cypru. Szkocki pułk piechoty stanie obozem w Suez.

Paryż 30. czerwca. Izba przyjęła bez rozpraw austro-węgierski traktat żeglugi z Francją. Zamknięcie Izby nastąpi prawdopodobnie 25. lipca br.

Paryż 30. czerwca. Poseł marokkański w towarzystwie konsula francuskiego przybył do Tengeru.

Rzym 30. czerwca. Na środowem posiedzeniu Izby, złoży Depretis — według zapewnień dziennika urzędowego — oświadczenie, że przyjął tymczasowo tekę Ministerstwa spraw zagranicznych i że Tajani został mianowany ministrem sprawiedliwości.

Londyn 30. czerwca. W kołach giełdowych krąży pogłoska o wybuchu rewolucji w Afganistanie.

Dzienniki omawiają fakt mianowania Nataniela Rothschilda, obecnie lorda of Rothschild, członkiem Izby parów.

Belgrad 30. czerwca. Konferencja niemieckiego i austro-węgierskiego związku kolejowego. w sprawie uregulowania taryf, została wczoraj zamknięta. Członkowie konferencji zrobili wycieczkę do Niszu.

Drezno 30. czerwca. W skutek ciągłych agitacyj socjalistycznych pomiędzy tutejszemi robotnikami czeskimi, tutejsza Dyrekcja policji wydaliła znaczną ilość tychże i rozwiązała Klub czeski.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 27. czerwca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 250·— do 253·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 228·— do 231·—. Banku hipot. galic. 284·— do 288·—, Banku kred. gal. 230·— do 235·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99 50 do 100·50, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·75 do 92·25, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·50 do 100·50, Tow. kred. gal. ziem 4% 88·30 do 89·30, Banku krajowego 4½% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 6% 101·35 do 102·35, Banku hip. gal. 5% 96·60 do 97·60, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98 60 do 99·60. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Ogóln. roln kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —— do —.—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5%, 101 50 do 102·50, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 97·— do 98·—. Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102 75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 23·50 do 25·50. V. Monety Dukat holenderski 5·78 do 5·88, Dukat cesarski 5 82 do 5·92, Napoleondor 9·80 do 9·90, Pół-imperjał rosyjski 10·12 do 10·22, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·24— do 1·26—, 100 marek niemieckich 60·60 do 61·20, Srebro za 100 złr. —·— do —·— Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą", druga „żądają".

Wiedeń dnia 30. czerwca godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 284·70, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union. 78 50, Kolej Karola Ludwika 249·50, Południ. 137·25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90 50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·85—, Rubel papierowy 1·25—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń dnia 27. czerwca godz. 1 min 50. Akcje alp. tow. górn. 37 10, Węg. akcje kredyt. 286·50, Akcje anglo-austr. 97·25, Akcje banku Union 78·75, Akcje Karola Ludwika 251·25, Akcje kolei północnej 246·50, Akcje kolei południowej 137·—, Akcje kolei Alföldzkiej 185·50, Akcje Staatsbahn 297·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 229·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 174·—, Wiedeńskie losy 125·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 108·75, Galicyjskie oblig. indemn. 102·—, Losy regulacji Cisy 119·80, Losy Länderbanku 94 10, Węgierska renta 99 17, Akcje banku związkowego 101·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·25¼, Węgierskie losy 117·25. Marek niemiecki —·—. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń dnia 27. czerwca godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 82·55, w srebrze 83·15, Renta w złocie 108·25, 5% austr. renta marcowa 99·25, Akcje banku wiedeńskiego 859·—, kredytowego 286·90, Londyn 124·20, Srebro —·—, Napoleondor 9·84—, Dukat ces men. 5·88, 100 marek niemieckich 60·95.

Berlin dnia 27. czerwca godz. 5. min. 15. Rosyjskie banknoty 204 75, Akcje kredytowe 470 50, Lombardy 227·—, Galicyjskie 103·50, Kolei rumuńskiej 59·60, Austrjackie banknoty 163·75. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 81·23.

Telegramy zbożowe dnia 27. czerwca — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 29·— do 29·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·35 do 8·36 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 12·37 złr. Berlin: Pszenica żółta (na czerwiec-lipiec) 165·— m., żyto —·— m., spirytus loco 41·60 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 46 30 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 30. czerwca: 13·75 do 14·—. Brema: 7·45 do —·—. Hamburg: 7 30, na czerwiec 7·30 na sierpień-wrzesień 7·60. Antwerpja: na czerwiec 18⅛ Nowy-York: 8⅙. Filadelfja: 8·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 30. czerwca 1885.

HOTEL ŻORZA. A. hr. Łoś, z Bortkowa. A. hr. Męciński, z Dukli. K. hr. Dzieduszycki, z Martynowa. J. hr. Baworowski, z Kopeczyniec. W. Chędnicki, z Poznania. L. Szawłowski, z Przewłoki. Dr. I. Mikulicz, z Krakowa.

HOTEL LANGA. M. Slusarski, z Doliny. L. Radwański, z Jarosławia. J. Musika, z Stryja. E. Zuckermandel, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. T. Żelechowski, z Korczowa. Z. Bogdanowicz, z Zaboyki. J. Małecki, z Lackiego. W. Manasterski, z Żydaczowa. K. Kurek, z Rudek. Ksiądz G. Szaszkiewicz, z Przemyśla.

HOTEL FRANCUSKI. L. hr. Cigala, z Bukowiny. F. br. Jaamen, z Jałowego. B. Nartowski, z Skolego. S. Löwin, z Sławisk. J. Kutschera z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. M. Hulewicz, z Wołynia. L. Bryliński, z Kamieńca Podolskiego. Hr. Dela-Skala, z Hliniczek. A. Głogowski, z Bojańca. G. Strawiński, z Niżborga Wielkiego. L. Czekoński, z Czortkowa. W. Jankowski, z Rosochacza. E. Lachowski, z Zaleszczyk.

Podziękowanie.

Kasa oszczędności w Stanisławowie udzieliła dnia 13. b. m. oddziałowi tamtejszemu Towarzystwa „Rodzina" zasiłek w kwocie 100 złr. Za ten dar szlachetny Wydział centralny „Rodziny" zarządowi wymienionej Kasy oszczędności tem goręcej dziękuje, ileż zasiłek, z którym mowa, posłuży do niesienia pomocy ubogim członkom rzeczywistym, których dotknie choroba, lub inne nieszczęście.

F. KNAUER i SYN

PŁÓCIENNY i BŁAWATNY HANDEL

poleca po znacznie zniżonej cenie

prawdziwą bawełnę Pottendorfa,

bawełnę kolorową na kłębkach,

nić królewską białą i szarą.

POD ZŁOTYM LWEM

WE LWOWIE

1541 4

2 pokoje

przedpokoik, kuchnia i t. d., do wynajęcia zaraz, ulica Brajerowska l. 6 dom Wgo Brajera. 1991 2—0

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy

(stacja kolei Transwersalnej)

o wodach silnej szczawy alkaliczno-słonej, jod i brom zawierającej, urządzony według wszelkich wymogów i postępu

otwiera porę kąpielową dnia 20. maja b. r.

Bliższych wyjaśnień udziela

1385 12—0 Dyrekcja.

L'Urbaine.

Paryskie Towarzystwo asekuracyjne na życie,

autoryzowane dekretami rządu francuskiego z d. 22. października 1857. i 1. kwietnia 1865.

Kapitał towarzystwa . . frank. 12.000.000

na rachunek tegoż zapłacono w gotówce . . . 5.125.000

ogólny fundusz gwarancyjny z dniem 31. grudnia 1883 . . . 38.786.335

ogólna suma nowych zawartych ubezpieczeń w roku 1883 . . . 39.074.740 i 103.803 renty

ogólna suma ubezpieczeń z dniem 31. grudnia 1883. . . 165.527.612 i 203.651 renty

Do Austrji dopuszczone dekretem c. k. ministerstwa dla spraw wewnętrznych z dnia 18. sierpnia 1884. l. 11.028. Podług treści koncesji złożyło towarzystwo *l'Urbaine kaucję w wysokości 103.000 złr. a. w. w 4½ rencie złotej* na zabezpieczenie interesów w Austrji zawartych, również składa się fundusz rezerwowy dla tychże interesów do depozytu rządowego. Klienci towarzystwa *l'Urbaine* pobierają część zysku na nich przypadającą już w pierwszym roku ubezpieczenia.

Bliższej wiadomości udziela na każde zapytanie franco i przyjmuje oferty na zastępce: 1583 6—12

Dyrekcja dla Austrji Wiedeń

I. Wipplingerstrasse 10 (Ecke Stoss im Himmel).

B. W. Bācher, jeneralny pełnomocnik.

Reprezentacja w Galicji.

J. H. Löwenburg we Lwowie.

WIEDEŃ! NOWOŚĆ! WIEDEŃ! NOWOŚĆ!

19 sztuk

Serwis stołowy

za 9 złr.

Najnowszy wynalazek w dziedzinie przemysłu.

Prawdziwe srebro zbyteczne!

Nowo wynalezione **naśladowanie srebra „Phönix" należy dobrze odróżnić od metalu Britania.**

W całej Europie patentowany „Phönix" jest rzeczywiście **trwałym,** nie rozbije się nawet przez **uderzenie o kamień i żelazo,** zostaje **zupełnie biały,** nawet gdyby cały rok leżał w occie lub innych gryzących płynach. Dlatego przez **wstrzymanie gryzącym jest zdrowy** a od prawdziwego srebra trudno go odróżnić. Te sztućce stołowe „Phönix" są niezbędnym sprzętem domowym w każdem gospodarstwie pańskiem i obywatelskiem, dla restauracyj i kawiarni, hoteli i w ogóle wszelkich gospodarstw biednych czy bogatych. Kompletny serwis stołowy z „Phönix" składający się z 49 sztuk, a mianowicie:

6 noży stołowych z doskonałe nitowanemi ostrzami stalowemi,
6 ciężkich patent. łyżek „Phönix,"
6 " widelców „Phönix,"
6 " łyżeczek „Phönix,"
6 " do jaj,
6 wspaniałych kubków do jaj,
1 ciężk. piękn. sitko do herbaty,
1 " chochelki,
1 " chochli,
1 " sztućców na noże.
2 wspaniałych lichtarzy stoł.
1 ciężk. tacy,
1 " sypielnicy i pieprzniczki,

razem 49 sztuk można sprowadzić jedynie i wyłącznie przez wiedeńską profabrykację firmę:

Universal-Versandt-Bureau Ottakringer Hauptstrasse nr. 140, Wien.

za gotówkę lub za zaliczką 9 złr. Są także za te cenę 72 sztuk sztućców Britania. Kto zatem chce mieć piękny trwały towar, niechaj się uda do powyższej firmy. Za dobroć rzeczy się ręczy a towar nieodpowiedni będzie wymieniony. 1948 3—5

BONA

Dla trzech dorastających panienek poszukuje inteligentnej osoby — starszej panny lub bezdzietnej wdowy, któraby im opiekę matki zastąpić mogła.

Wymogi: nieskazitelna moralność, łagodny temperament, znajomość języków i muzyki, słowem ogólne wyższe wykształcenie.

Adres: **Stanisław Markiewicz,** Lwów, Rynek l. 42. 2122 1—3

WEBA KING.

„Weba King" jest 60 procent tańszą od zwykłego płótna i przewyższa takowy trzykrotną trwałością. Nie należy przeto „Weby King" i zwykłe płótno stawiać w jednym i tym samym rzędzie.

„Weba King" sporządzoną jest z najprzedniejszej szwajcarskiej przędzy, zw. „Draht-Garn". Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, tudzież wyrugowała z powodzeniem owe gatunki płócien, które sporządzone bywają z odpadków przędzy już i tak słabych, a które przez chemiczną preparacją resztki swej trwałości tracą.

Próbki „Weby King" bezpłatnie i franco przesyłamy w większych kawałkach, które można przeprać i t. d., słowem najdokładniej przekonać się o niespożytej trwałości i doskonałości naszego towaru i nikt niech nie kupuje „Weby King", dokąd się w sposób powyższy nie przekona, że w razie nabycia otrzyma towar dobry, który kupującego nigdy nie zawiedzie. Oczywiście „Weba King" musi pochodzić od nas, ponieważ bardzo możebnem jest, że P. T. Publiczność zamiast prawdziwej „Weby King" podsuniętem być może co innego.

Znak jest urzędownie ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na bieliznę grubsza złr. 7 —
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męską i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6 prześcieradeł bez szwu, każde 2½ mtr. dług. złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szerokie . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na bardzo cienkie prześcieradła . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszym składzie 1517 22—0

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 1.

M. BAYER i Spółka.

Berneńskie materje

z prawdziwej wełny, w trwałych, tylko modnych wzorach na suknie męskie, 1—8 mtr. dług., metr po **1—6 złr.**, rozsyła za zaliczką znany jako rzetelny i uczciwy

Skład fabryczny sukien „IM HOF" w Bernie (na Morawie).

Próbki na żądanie franco.

C. k. Zakład wodoleczniczy w Krynicy

pod kierownictwem

Dr. Henryka Ebersa

otwarty od 15. maja do końca września.

Un Français,

cherche à se placer en qualité de précepteur, pour le temps des Vacances. Bonnes références.

On est prié de s'adresser, rue Kurkowa 37 au rez de chaussée.

Na Wulce przy ulicy Wuleckiej we Willi pod l. 8 jest

2 lub 3 pokoje z kuchnią

od 15. czerwca do wynajęcia.



LEGAWIEC

ułożony w pierwszem polu, dobry wiatr! i przynosi z wody, jest za mierną cenę do kupienia.

Bliższa wiadomość u portjera Ludwika w hotelu Langa, lub u dozorcy domu l. 5 Chorążczyzna.

Przybory podróżne,

jako to:

Kufry różnego gatunku,
Kufry ręczne,
Torby skórzane i płócienne,
Nessessery urządzane,
Pledy i kocyki angielskie,
Paski skórzane

i wszelkie inne artykuły do tego celu potrzebne,

poleca w największym wyborze

MAGAZYN

„A la ville de Paris".

plac Halicki l. 2.

(obok handlu specjalitetów).

1558 15—0 *Gabryel Stark.*

Niżej podpisany zawiadamia P. T. Publiczność, że po odbyciu przez dłuższy czas praktyki na klinice dentystycznej na wszechnicy w Halli, pod kierunkiem prof. Dr. Hollaendera, **osiedlił się w Czerniowcach i wszelkie w zakres dentystyki wchodzące czynności według najnowszych zasad nauki wykonuje.**

Ordynuje od godziny 8. — 12. przed i od 2. — 6. po południu. 1847 16—0

Piotr Kadajski

w Czerniowcach ulica Ruska l. 9.

Soeben erschien 11. Auflage

Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von **Dr. Bisenz.**

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von 1504 34—0

MED. DR. BISENZ.

Mitglied der medizin. Facultät.

Wien, Stadt. Gonzagagasse 7. (Rudolfsplatz).

Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. — **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Profesor h. ausgezeichnet

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną.

Dostać można w Paryżu u dr. Chable, rue Vivienne 36. — We Lwowie w aptece P. Mikolascha. 1916 5—0

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie, ulica Halicka poleca 1767 18—0

WODY MINERALNE

ze zdrojowisk naturalnych.

Co czternaście dni świeży transport.

TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE

Lwów,

2005 2—12

plac Dominikański l. 1.

Poleca P. T. członkom Towarzystwa:

Dworskie masło kuchenne kilo od cnt. 90 do złr. 1·16.
Swieże masło herbaciane na wagę kilo złr. 1·28, w cegiełkach z Leszczowatego kilo złr. 1·36
Dworski bulion najlepszy kilo 7 złr.
Bryndzę majową tłustą kilo 64 cnt.
Koniak kuracyjny i Wina francuskie białe i czerwone od firmy de Luze et Fils w Bordeaux.
Wina węgierskie białe butelka od cnt. 50 do 1 złr.
Wina austrjackie z Klosterneuburg sprow. po 60 i 90 cnt.

Z powodu nadchodzących żniw

poleca 2121 1—3

Pierwsza krajowa Pracownia Towarz. powroźniczego w Radymnie

subwencjonowana przez Wysoki Wydział krajowy i premiowana **medalem bronzowym** na tegorocznej wystawie gospodarczo-rolniczej w Rzeszowie.

Wszelkie wyroby powroźnicze a w szczególności: postronki, linwy do wozów i kafaru, pawęźniki, lejce, naszelniki, szle parciane i skórą obszyte, gurty szpagatowe na pasy do maszyn, młynów i młocarń, gurty tapicerskie i do wybijania wózków, oraz sieci do łowienia ryb a to kompletne włoki, jakoteż i sieci w pojedynczych kawałkach.

Dyrekcja Towarzystwa ręczy za jakość i trwałość wyrobów oraz za sumienne i rzetelne a szybkie wykonanie łaskawych zamówień.

Cenniki wysełamy na żądanie opłacone.

Dyrektor

X. Leon Pastor.

Znany handel korzenny, skład win, delikatesów, herbat, wszelkich konserwów z ryb, owoców świeżych i kandyzowanych, wód mineralnych, pokój do śniadań

F. W. KRÓLIKOWSKIEGO

we Lwowie,

ma zaszczyt niniejszem zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że kierownictwo tegoż handlu objął

STANISŁAW KRÓLIKOWSKI

syn ś. p. **Feliksa Władysława** zmarłego w r. 1876.

Nowy kierownik, pracując przez dłuższy czas w tej gałęzi kupiectwa, nabył potrzebnych i odpowiednich w każdym kierunku wiadomości, obecnie zaś poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności z zapewnieniem, iż dokładać będzie wszelkich usiłowań, aby zjednać sobie również przychylne zaufanie, jakiem cieszył się ś. p. Ojciec jego.

Zawsze świeże i w najlepszym gatunku towary po cenach umiarkowanych wysełs się na prowincje do każdej stacji kolejowej począwszy od 50 złr. na koszt własny, z wyjątkiem cukru. 2003 2—3

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska, tuzin po **1. 2. 3. 4 i 5 złr. Specjalności damskie** tuzin **po złr. 2·50, ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka **po złr. 2·50,** wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 1506 25—0

Do głównego składu

Wód mineralnych rodzimych

PIOTRA MIKOLASCHA

we Lwowie, 1832 13—20

nadeszły już wody ze wszystkich źródeł tak krajowych, jakoteż zagranicznych i odtąd nadchodzą co kilka dni świeże. Rozsyłka na prowincję uskutecznia się codziennie tak pocztą jakoteż koleją, zaraz po otrzymaniu zamówienia.

Niniejszem mamy zaszczyt Szanowną P. T. Publiczność zawiadomić, że **Cukiernię Rotlendera** pod l. 13. ulica Karola Ludwika, nabyliśmy 1882 roku, od którego to czasu prowadzimy ją pod firmą:

Nowicki & Jurkiewicz

przedtem

L. Rotlender,

pod którą to firmą upraszamy Szanowną P. T. Publiczność adresować listy w interesach cukierni dotyczących. Przy tej sposobności polecamy się łaskawym względom Szanownej Publiczności z tem zapewnieniem, że wszelkich starań dołożymy, by odpowiedzieć wymogom Szanownej Publiczności.

1949 3—3 Z poważaniem

Nowicki & Jurkiewicz.



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów

SCHUSTALA i Spółki

w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład *we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,* w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupees", landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności **nizkich cenach.**

Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprzęż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 1510 25—0



Główny skład we Lwowie u **Wiktora Goldbauma** ulica Karola Ludwika. Skład w Stanisławowie u **Jana Macury.** 1778 7—12

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru do Zębów

WIELEBNYCH O. O. BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

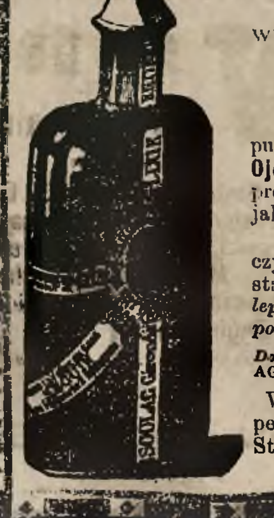
Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

NAJWYŻSZE NAGRODY

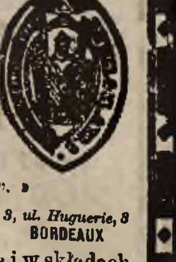
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**

Flakoniki: 2, 4 i 8 fr. — Proszku Pudełka: 1 fr. 25 c. i 2 fr. Pasta Pudełka: 2 franki.



« Codzienne użycie kilku kropli rozpuszczonych w wodzie **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** zapobiega i leczy próchnienie zębów, które bieli i wzmacnia jak również utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »



Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *8, ul. Huguerie, 8* BORDEAUX

We Lwowie w aptece Pana P. Mikolascha i w składach perfum PP. Ignacego Jahla i Scherrer i Huttner w Stanisławowie i we wszystkich głównych składach perfum i aptekach.

Księgarnia K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie

plac Marjacki, Hotel Żorża,

obficie zaopatrzona w najświeższe nowości polskiej, niemieckiej i francuskiej literatury, dzieła w kosztownych oprawach, stosowne na upominki, książki obrazkowe dla dzieci i młodzieży, dzieła poważne z wszystkich gałęzi wiedzy ludzkiej, zbiorowe wydania pism najznakomitszych polskich i niemieckich autorów, najbogatszy wybór powieści, książki szkolne nowe i używane dla wszystkich zakładów, książki do modlitwy dla każdego wieku i wszystkich stanów w oprawach w płótno, skórę, szagryn, juchcik, aksamit, szyldkret, róg bawoli, perłową konchę i kość słoniową bajecznie tanie wydania dzieł niemieckich, bibliotekę „Mrówki" i A. Wiślickiego, książki dla ludu i młodzieży wiejskiej w oprawach stosownych na nagrodę pilności.

Zlecenia z prowincji załatwiają się natychmiast, dzieła brakujące na składzie sprowadza w najkrótszym czasie.

Księgarnia przyjmuje przedpłatę na wszystkie czasopisma zaręczając za punktualną ekspedycję. Dzieła w cenach zniżonych dostarcza po cenach ogłaszanych przez nakładców. 1932 15—0

L. 30.877 / 1885. 1999 3—3

EDYKT.

Ces. król. sąd krajowy we Lwowie jako władza nadkuratelarna małoletnich Oswalda, Karola i Henryka hr. Potockich, ogłasza niniejszym edyktem, że dnia 7. lipca 1885 r. o godzinie 10. przed południem odbędzie się w biurze Nr. 2 sądu krajowego licytacja na dzierżawę dóbr Marjampolskich: Wołczków i Swidowę na okres sześcioletni, że cenę wywołania stanowi suma 6600 złr. lub ewentualnie niższa kwota, a wadjum mające służyć za kaucję w takiej samej kwocie 6600 złr. w. a. bądź gotówką, bądź w walorach złożone być ma, wreszcie, że inwentarz oszacowania i bliższe warunki licytacyjne w tutejszej sądowej registraturze przejrzane być mogą.

Lwów dnia 24. czerwca 1885 roku.

C. k. uprzywil. galic.

Akcyjny Bank Hipoteczny

wydaje

WE LWOWIE

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty Kasowe

4 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.
4½ " " " 60 " " "

Lwów dnia 7. stycznia 1885 r. 1500 12—0

(Przedruk nie będzie płacony). **DYREKCJA.**

OGŁOSZENIE.

Rozpisuje się licytacja na dostawę szpitalowi powszechnemu krajowemu we Lwowie na 1886 r. to jest od dnia 1. Stycznia do 31. Grudnia 1886 r., z oznaczeniem w przybliżeniu ilości:

I. Drzewa opałowego rocznie:
a) Bukowego łupanego metrów kubicznych 1500
b) Brzozowego " " " 800
c) Sosnowego " " " 600

II. Mleka dziennie:
a) niezbieranego litrów 125
b) zbieranego " 125

Tak drzewo, jako też mleko powinne być dostawiane do szpitala w najlepszych gatunkach, mleko codziennie, w oznaczonych godzinach i ilościach; drzewo zaś w miarę zażądania i w ilościach oznaczonych przez Zarząd szpitala.

Bliższe wyjaśnienia udzielać będzie Zarząd szpitala, gdzie można przejrzeć warunki, na podstawie których kontrakt zawartym zostanie, i które po podpisaniu dołączyć trzeba do oferty.

Oferty opieczętowane i należycie ostemplowane przy dołączeniu wadjum 5 procent od całej rocznej dostawy, składać należy na ręce Dyrekcji Szpitala do dnia 16. Lipca r. b. i w tymże dniu o godzinie 11 przed południem w kancelarji Dyrekcji Szpitala odbędzie się naprzód otwarcie ofert, a następnie ustna licytacja.

Do kontraktu wymaganą będzie kaucja w wysokości 10 procent od całej rocznej dostawy. 1977 2—

Lwów, dnia 18. Czerwca 1885 r.

Dyrekcja krajowego szpitala powszechnego.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania

za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe!

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybielają i wydelikatniają po kilkakrotnem natarciu

KREMEM ROŚLINNYM.

Słoik po 80 cnt.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. — Pudełko 50 cnt.

Proszek do czyszczenia paznogci

do nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. — Pudełko po 25 cnt.

Siodełka do polirowania paznogci

1 złr. 25 cnt.

Szczoteczki, pilniczki, kostki

do czyszczenia i formowania paznogci od 40 cnt. do 3 złr.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka róg Wałowej, Hotel Europejski plac Marjacki

i filia w Krakowie, Sukiennice l. 20. 1479 11—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.